Jest nowa sekretarz gminy Sosnowica

Beata Wachulik

strona 22

Wakacyjny Maraton Aktywności

strona 23

Victoria Summer Cup

strona 20

Gospodarze - Victoria Parczew

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczew

parczew.24wspolnota.pl

2 - 8 lipca 2024 r. ■ nr 27 (849) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Imponujące obligacje wójta Kanaka, drogie domy wójtów Łobejko i Mackiewicz-Drąg

Wójtowie pokazali swoje majątki.

STRONA 3

Noc Świętojańska na placu Wolności

STRONA 24

W programie był m.in. pokaz ognia

Świetlica wiejska i strażnica OSP w Wierzbówce już otwarte

STRONA 2

Uroczyste przecięcie wstęgi

Skąd klęska w demografii?

Burmistrz Kędracki: Młodych ludzi karmi się bzdurami

STRONA 5

Paweł Kędracki, burmistrz

Promuje się związki nieformalne, zachęca się ludzi do kupowania psa zamiast rodzenia dzieci

Utrudnienia na al. Zwycięstwa znikną dopiero jesienią

STRONA 5

Nasz starosta to ma oszczędności. Oświadczenie majątkowe Hordejuka

STRONA R2

Sprostowanie

Burmistrz Parczewa posiada działkę letniskową o pow. 4,51 ha o wartości ok. 120 tys. zł oraz domek letniskowy o pow. użytkowej 35 mkw. o wartości 150 tys. zł.

Dominik Smagała

Tancerze ze Studia Tańca Onnea z kolejnym sukcesem

s. 4

KUPUJEMY SAMOCHODY
SKUP AUT
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON
881-372-442

REKLAMA
APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1470
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl 54eab9a593

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Budynek świetlicy wiejskiej oficjalnie otwarty

Fot. Wierzbówka/Facebook

Budynek został już uroczyście otwarty

1,85 mln zł - tyle kosztowała budowa, a wykonawcą zadania była firma Usługi Remontowo-Budowlane Emil Zieniuk z powiatu bialskiego

Msza święta i degustacja potraw – uroczyście otwarty został budynek świetlicy wiejskiej i strażnicy OSP w Wierzbówce.

Chodzi o budynek parterowy wykonany w technologii tradycyjnej, jego powierzchnia użytkowa wynosi ponad 270 metrów kwadratowych. Powstała: świetlica z zapleczem, węzeł sanitarny, pomieszczenia gospodarcze i techniczne, a na dachu - instalacja fotowoltaiczna. Wokół zostały wykonane dojścia, dojazdy i miejsca parkingowe z kostki betonowej. Strażnica OSP zajmuje prawie 100 mkw.

Świetlica wiejska i strażnica OSP zostały oficjalnie otwarte. W programie uroczystości była m.in. msza święta, poświęcenie świetlicy, degustacja potraw przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich w Wierzbówce, część artystyczna oraz zabawa na świeżym powietrzu. W wydarzeniu wziął udział m.in. burmistrz Paweł Kędracki oraz Jerzy Szwaj, radny województwa lubelskiego.

Wykonawcą zadania była firma Usługi Remontowo-Budowlane Emil Zieniuk z powiatu bialskiego, a umowa opiewała na 1,85 mln zł. Przedsiębiorstwo złożyło najkorzystniejszą ofertę w ogłoszonym przez gminę Parczew przetargu.

Nieco więcej, bo niemal 1,9 mln zł zaproponował parczewski Eres. Pozostałe dwie oferty nie mieściły się w zarezerwowanej przez urzędników kwocie nieco ponad 2 miliony złotych. Zakład Budowlany ZGODA z Parczewa oczekiwał ponad 2,3 mln złotych, a najwięcej, bo ponad 3,1 mln zł, zażyczyła sobie firma P.P.H.U. STYL-BUD z miejscowości Orchówek.

Gmina Parczew pozyskała dofinansowanie w wysokości 98% z Rządowego Funduszu Polski Ład - Program Inwestycji Strategicznych.

Przy wyborze zwycięzcy urzędnicy brali pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też okres gwarancji (40 proc.). Wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena.

Grzegorz Rekiel

Wasze komentarze

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. zmian w parczewskiej ARiMR.

Filmowcu z bollywood: Każdy może zrobić karierę, ty również.
Nie każdy może zostać aktorem: Ale ja nie mam takiego talentu aktorskiego jak Łucjan (nawiązanie do Łukasza Łucjana, nowego szefa agencji – dop. aut.).
No faktycznie: Za to masz talent do krytykanctwa i zazdrości.
Śmiech: Grywał ogony w „Trudnych sprawach" to i tu sobie poradzi z trudnymi sprawami.
Realista: Epizodyczne role w takich produkcjach jak „Trudne sprawy" czy „Remiza. Statystowanie w serialu Netflixa trudno nazwać graniem. Fajna pasja, ale wiadomo, że zawodowo nic z tego nie będzie.
Hehe: Przecież mieli podobno rządzić do 2030 roku, a może i dłużej, zapewne stąd to rozczarowanie, że jednak zostali pogonieni.
Hehe: Łucjan wie, że to tylko do następnych wyborów taki przekładaniec będzie??
Haha: A poprzedni wiedział? Czy Wy pseudo-prawi i sprawiedliwi mieliście nadzieję, że to na zawsze?

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Zredagował Grzegorz Rekiel

Co, gdzie, kiedy?

LIPIEC 2 WT.
Kino w Parczewie, godz. 16
Film animowany „Strażniczka smoków"

Kino w Parczewie, godz. 18
Film familijny „Lars jest lol"

LIPIEC 7 NIEDZ.
Plac Wolności w Parczewie, godz. 18
Koncert zespołu Karawanzkiwi

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.

Koło Gospodyń Wiejskich w Wierzbówce
- za piękny udział w otwarciu świetlicy wiejskiej.

CYTAT TYGODNIA

„Gdy ktoś ma więcej niż dwoje pociech, jest traktowany przez niektórych ludzi jako dziwak. Niektórzy twierdzą, że dziecko jest źródłem niepotrzebnej emisji CO2. To bombardowanie młodych ludzi bzdurnymi informacjami"

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa. **Czytaj na str. 5**

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

R E K L A M A

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
Brak planowanych wyłączeń

DEKAL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

PAR

eprasa.pl 54eab9a593

Imponujący majątek wójta Kanaka

Tomasz Kanak ma obligacje skarbowe na kwotę 325 tysięcy złotych, a Dariusz Łobejko – dom i dwa mieszkania. Wójtowie gmin z powiatu parczewskiego złożyli oświadczenia majątkowe w związku z rozpoczęciem kadencji.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności	Zobowiązania	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł
Fot.mp **Paweł Kędracki,** 53 lata, burmistrz Parczewa	umowa o pracę – **85,2 tys. zł** (pierwsze miesiące roku)	**10,3 tys. zł**	nie dotyczy	dom 200 mkw (800 tys. zł); mieszkanie 57,5 mkw (250 tys. zł); działka rolna 0,5 ha (20 tys. zł); działka letniskowa 4,51 ha z domkiem letniskowym 35 mkw (łączna wartość – 270 tys. zł)	**Ford Ranger** 2005 r.
Fot.Jerzy Szubiela **Grażyna Lamczyk,** 72 lata, wójt gminy Dębowa Kłoda	praca – **66,9 tys. zł**; wynagrodzenie roczne – **17,1 tys. zł**; ZUS – **15,6 tys. zł**	**46,8 tys. zł**	nie dotyczy	¼ udziału w domu 161,7 mkw z działką 15 arów	nie dotyczy
Fot.Marek Pietrzela **Dariusz Łobejko,** 49 lat, wójt gminy Jabłoń	umowa o pracę – **84,4 tys. zł**; najem mieszkania – **5,7 tys. zł**	**30 tys. zł** plus papiery wartościowe na ok. **0,3 tys. zł**	kredyt hipoteczny na zakup mieszkania – 54 tys. zł (tyle zostało do spłaty); kredyt gotówkowy na współfinansowanie montażu instalacji fotowoltaicznej – 2,5 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 160 mkw (330 tys. zł); mieszkanie 51,3 mkw (275 tys. zł); mieszkanie 28 mkw (220 tys. zł); gospodarstwo rolne 2,85 ha (88 tys. zł)	**Ford Focus** 2015 r. (21 tys. zł); **Ford Galaxy** 2011 r. (23 tys. zł); **traktorek ogrodniczy** (13 tys. zł)
Fot.ema **Paweł Krępski,** 42 lata, wójt gminy Milanów	umowa o pracę – **142,7 tys. zł**	**225 tys. zł**	kredyt hipoteczny na budowę domu – 47,1 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 120 mkw (0,5 mln zł); działka 13 arów, na której stoi dom (10 tys. zł); budynek gospodarczy (50 tys. zł)	**Mazda CX 5** z 2018 r. (80 tys. zł)
Fot.Tomasz Dominik **Monika Mackiewicz-Drąg,** 42 lata, wójt gminy Podedwórze	dochód z roli – **11,4 tys. zł** (pierwsze miesiące roku); umowa o pracę - **94,7 tys. zł**	**100 tys. zł**	nie dotyczy	dom 145 mkw (0,5 mln zł); mieszkanie 63 mkw z garażem 20,4 mkw (300 tys. zł); gospodarstwo rolne 6 ha (120 tys. zł); działka rolna 23 ary (5,5 tys. zł); działka budowlana 22 ary (65,7 tys. zł)	**Subaru Forester** 2010 r.; **Volkswagen Golf** 2009 r.
Tomasz Kanak, 49 lat, wójt gminy Siemień	wynagrodzenie wójta – **82 tys. zł**; najem mieszkania – ok. **10 tys. zł**	**70 tys. zł** plus obligacje skarbowe na kwotę ok. **325 tys. zł**	nie dotyczy	1/6 udziału w domu 100 mkw (100 tys. zł); mieszkanie 49,3 mkw (220 tys. zł); gospodarstwo rolne o wartości ok. 120 tys. zł; mieszkanie 36,6 mkw plus garaż (450 tys. zł); mieszkanie 61 mkw plus garaż (405 tys. zł)	**Citroen C5** z 2006 r. (2 szt.); **Citroen C5** z 2007 r.
Fot.ema **Mariusz Hołowieniec,** 50 lat, wójt gminy Sosnowica	zarząd Trans Mar – **1,7 tys. zł**; Adriana Mourier – **15,7 tys. zł**; umowa o pracę Trans Mar – **0,9 tys. zł**	**50 tys. zł**	kredyt debetowy – 40 tys. zł	dom 163 mkw (950 tys. zł); gospodarstwo rolne 17,05 ha (750 tys. zł); inne nieruchomości (m.in. działka i garaże) o łącznej wartości 329 tys. zł	**Skoda Octavia** 2014 r.; **Yamaha Gizzly** 2008 r.; **Yamaha XV6** z 2009 r.; **Yamaha VZO** 2000 r.

PAR

eprasa.pl 54eab9a593

Skarby naszego archiwum

Radzyńskie Archiwum Państwowe to nie tylko skarbnica wiedzy, ale też źródło wielu inspiracji.

Można się było o tym przekonać odwiedzając placówkę podczas Fotodnia Otwartego. Doktor Joanna Kowalik-Bylicka zapoznała zainteresowanych z najstarszymi dokumentami przechowywanymi w archiwum, opowiedziała o zasadach konserwacji dokumentów i pokazała najciekawsze pieczęcie, którymi posługiwano się przed wiekami.

w

Fot.Tomasz Młynarczyk

Doktor Joanna Kowalik-Bylicka zapoznała zainteresowanych z najstarszymi dokumentami

Dalsza kontynuacya Inwentarza

VI Tytuł

Garderoba futra suknie

1. Futro czarnych baranków suknem granatowym pokryte oszacowano - - - 54.
2. Kurtka sukna zielonego, rękawami podbita - 24.
3. Futro stare wilka bez żadnego pokrycia - 8.
4. Płaszcz sukna granatowego barbarcem podszyty - - - - - - 36.
5. Surdut sukna tabakierkowego florencem podszyty, oszacowany - - - 40.
6. Surdut sukna granatowego florencem podszyty oszacowany - - - - 44.
7. Surdut baranowy letni wyprawiany barbarcem podszyty - - - - 3
8. Frak sukna granatowego nowy, florencem podszyty - - - - - 27.
9. Spodnie długie sukna granat - - - 12.
10. Spodnie długie sukna tabakierkowego - - 10.
11. Spodnie długie sukna czarnego - - - 9.
12. Spodnie długie manszestrowe - - - 12.
13. Spodnie długie nankinowych par dwie - 10.
14. Siłafrek perkalowy barchanem podszyty - - 12.
15. Kaftanik nowy czerwony kitayki wato wany, oszacowany złot. pol. - - - 4
16. Kamizelka żółta tiftykowa w kwiatki - - 5
17. Kamizelka kostyowa wyprawki nabierkowa zdobiona, oszacowana 24 Złot. - - - 6.

Nr 18.

Fot.Tomasz Młynarczyk

Spis inwentarza - m.in. futra i suknie

PIERWORYS POMIARU

nieruchomości gruntowej pałacu i objektów należących do Ministerstwa Spraw Wojskowych na mocy darowizny Państwu Polskiemu dnia 29 maja 1922 r. N 1287 przez Barczyńca Bronisława Kerwin Stubrowicza

w

RADZYNIU

Ziemi Lubelskiej, powiatu Radzyńskiego Generalnego Okręgu Lubelskiego.

Fot.Tomasz Młynarczyk

Pierworys pomiaru nieruchomości gruntowej pałacu...

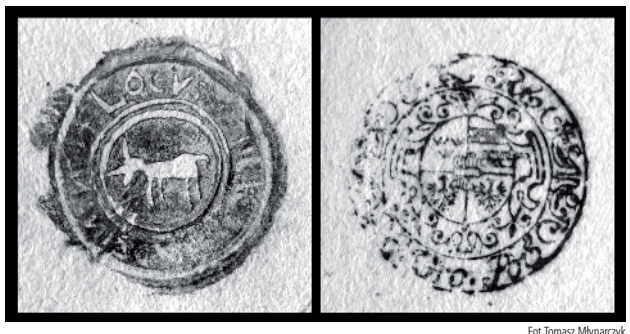

Fot.Tomasz Młynarczyk

Radzyńskie pieczęcie c.d.

Fot.Tomasz Młynarczyk

Pieczęcie, którymi posługiwano się przed wiekami

Tancerze ze Studia Tańca Onnea z kolejnym sukcesem

Emilia Sokołowska i Damian Matuka, Maria Jaszczuki i Franciszek Sokołowski, Ewa Skopiuk i Kacper Wadyniuk z ostatniego turnieju w Lublinie przyjechali nie tylko z medalami, ale i awansem do wyższej kategorii tanecznej

Reprezentanci tanecznego studia wystąpili w Telewizji Lublin podczas poranka To Dobry Dzień. Przyjęli tym samym zaproszenie współprowadzącego program społecznika, człowieka wielu talentów, Adama Kościańczuka

Parczew: Parczewskie Studio Tańca Onnea Paulina Ochęduszko powstało niespełna rok temu, a jego podopieczni mają już na swoim koncie sukcesy na ogólnopolskich turniejach.

Podczas czerwcowego wydarzenia zaprezentowało się kilkaset najlepszych tancerzy z całej Polski. Pierwszy ważny występ dla podopiecznych parczewskiego studia miał miejsce 20 kwietnia we Frampolu, kolejny 15 czerwca w Lublinie. Bardzo udany debiut i ponad 20 medali tylko zachęciło dzieci i ich instruktorkę do dalszej pracy. Występ w Lublinie przyniósł tancerzom złoto i awans do wyższej kategorii tanecznej.

- Tańczyłam odkąd pamiętam - mówi Paulina Ochęduszko, instruktorka i założycielka parczewskiego studia tańca. - Kiedy po latach wędrówki po kraju za tańcem przyjechałam do Parczewa za mężem, myślałam, że taniec będzie tylko hobby, zorganizowałam dla mieszkańców zajęcia pokazowe i przyszło na nie ponad 150 osób. Te wszystkie osoby się do mnie zapisały, dlatego założyłam szkołę tańca, a chętnych zaczęło przybywać. W tej chwili na zajęcia uczęszcza około 250 osób w wieku od 4 do 65 lat, aczkolwiek najstarsza osoba, jaka przychodziła na zajęcia miała 80 lat. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że nie z każdego będzie tancerz, ale naprawdę każdego da się nauczyć tańczyć - dodaje instruktor Ocheduszko. Każdy, kto zgłosi się do studia tańca, może liczyć na bardzo bogata ofertę. Można się tu nauczyć tańców standardowych, latynoamerykańskich, ale w ofercie jest również bachata, salsa, taniec na krzesłach, fitness turbo spalanie, zajęcia siłowe, czyli tabata. Jak widać taniec jest dla każdego i w każdym wieku, wystarczy odrobina chęci, o resztę zatroszczy się instruktor.

> Nie z każdego będzie tancerz, ale naprawdę każdego da się nauczyć tańczyć

ema

RAD

eprasa.pl 54eab9a593

Burmistrz Kędracki: Młodych ludzi karmi się bzdurami

Problemem jest brak mody na macierzyństwo - ocenił burmistrz Paweł Kędracki, nawiązując do pogarszającej sytuacji demograficznej w gminie Parczew.

Fot.mp

***Paweł Kędracki**, burmistrz*
- Promuje się związki nieformalne, zachęca się ludzi do kupowania psa zamiast rodzenia dzieci

W trakcie niedawnej sesji Rady Miejskiej została zorganizowana debata nad stanem gminy Parczew.

Brak mody na macierzyństwo

Radny Tomasz Ostapiuk ocenił, że raport jest „ogromnym źródłem wiedzy o gminie".

- Obraz naszej gminy jest pozytywny, a na tle regionu i kraju, ten stan mógłbym ocenić jako bardzo dobry. Najbardziej cieszą inwestycje drogowe, jakie udało się zrealizować i są realizowane aktualnie. Osiągnięcia nie spowodowały jednocześnie wzrostu zadłużenia gminy - ocenił.

Zdaniem Ostapiuka niepokoić może jedynie sytuacja demograficzna gm. Parczew.

- Liczba mieszkańców naszej gminy spada, spada też liczba zawieranych małżeństw. Musimy się spodziewać tego, że niekorzystna sytuacja demograficzna będzie się utrzymywała, chyba że nastąpi jakiś przełom albo uda nam się ściągnąć osoby spoza obszaru gminy Parczew. Najbardziej skuteczną metodą jest chyba poprawa opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym - powiedział, nawiązując do planowanej budowy przedszkola przy ul. Harcerskiej.

Burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił, że demografia jest problemem praktycznie wszystkich samorządów, z wyjątkiem dużych miast, takich jak Warszawa czy Wrocław.

> Zdaniem Kędrackiego problemem jest obecnie „brak mody na macierzyństwo"

- Liczba urodzeń ze 108 w 2022 roku zmniejszyła się u nas do 71 w 2023 r. Mam jednak nadzieję, że Parczew będzie w dużo lepszej sytuacji niż mniejsze, ościenne gminy, dlatego musimy tworzyć zaplecze - ocenił, zaznaczając, że w trakcie pandemii Covid19 sytuacja demograficzna gm. Parczew była jeszcze gorsza ze względu na dużą liczbę zgonów.

Zdaniem Kędrackiego problemem jest obecnie „brak mody na macierzyństwo".

- Promuje się związki nieformalne, zachęca się ludzi do kupowania psa zamiast rodzenia dzieci. Gdy ktoś ma więcej niż dwoje pociech, jest traktowany przez niektórych ludzi jako dziwak. Niektórzy twierdzą, że dziecko jest źródłem niepotrzebnej emisji CO2. To bombardowanie młodych ludzi bzdurnymi informacjami - stwierdził burmistrz.

„Miasto się zmieniło na lepsze"

Radna Bogusława Matejczuk zauważyła z kolei, że w raporcie jest zawarta informacja o Gminnym Programie Rewitalizacji na lata 2023-2030.

- Czytamy, że zostały wybrane inwestycje, a nic o tym nie wiem. Co jest przedmiotem rewitalizacji w następnym okresie i jakie inwestycje są planowane? Powinniśmy być o tym informowani jako radni - oceniła.

Burmistrz Kędracki wyjaśnił, że wciąż można na bieżąco składać wnioski o to, jakie inwestycje mają się znaleźć w programie rewitalizacji.

- Finalnie nie jest on jeszcze ustalony. Oprócz tego, że chcemy realizować inwestycje, musimy mieć jeszcze inne dokumenty, takie jak plany zagospodarowania przestrzennego czy zgody konserwatora zabytków - wytłumaczył.

Radna Matejczuk oceniła, że dobrym pomysłem byłoby połączenie ul. Warszawskiej z ul. Ogrodową czymś w rodzaju promenady, gdzie można by zlokalizować małą gastronomię.

- Teren jest zarośnięty, kraczą tam wrony - zauważyła.

Radna Jadwiga Ogłozińska podziękowała radnym poprzedniej kadencji oraz pracownikom miasta za „dobrą robotę".

- Niektórzy ludzie wracają do Parczewa i mówią, że miasto się zmieniło na lepsze. Świadczy to o dobrej pracy miasta oraz samorządu powiatu, który wspiera niektóre działania - oceniła.

Zdaniem Ogłozińskiej gmina Parczew mogłaby w większym stopniu wykorzystać potencjał turystyczny.

- Od wielu lat za mało patrzymy w tym kierunku. W trudnej sytuacji jest parczewska huta, nie mamy większych zakładów pracy, oprócz Elparu, moglibyśmy zatem postawić na turystykę - stwierdziła i zauważyła, że coraz więcej ludzi ucieka z dużych miast do mniejszych miejscowości.

Sytuacja gminy Parczew

Przypomnijmy, że według stanu na 31 grudnia 2023 r. na pobyt stały w gminie Parczew zameldowanych było 13 814 osób wobec 13 962 rok wcześniej. Oznacza to, że w ciągu roku ubyło 148 mieszkańców (nieco ponad 1 proc.).

W samym Parczewie, według stanu na 31 grudnia, mieszka 10 085 osób (w ciągu roku ubyło 105), a w podparczewskich miejscowościach – 3729 wobec 3772 rok wcześniej. Na pobyt czasowy, według stanu na koniec 2023 r., zameldowanych było 151 osób (wobec 145 na koniec 2022 r.).

W 2023 r. na pobyt stały zameldowało się 307 osób wobec 346 w 2022 r., a na pobyt czasowy – 75 wobec 19 w 2022 r.

Są też jednak dobre informacje. W 2023 r. w samym Parczewie miało miejsce 346 wymeldowań wobec 445 w 2022 r., a na wsiach - 114 wobec 127 w 2022 r.

Fatalnie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o przyrost naturalny. W 2023 r. miało miejsce tylko 71 urodzeń wobec 148 zgonów, a zatem przyrost wyniósł -77.

W 2022 r. było jeszcze gorzej, bo przyrost wyniósł wówczas -92 (198 zgonów i 106 urodzeń, ale w 2022 r. na sporą liczbę zgonów mogła mieć jeszcze wpływ epidemia Covid-19).

Gmina Parczew staje się coraz bardziej świecka. W 2023 r. małżeństw cywilnych było nieco więcej niż konkordatowych (kościelnych, mających skutek cywilny). Ślubów cywilnych było 36, a konkordatowych – 35. Dla porównania w 2022 r. miało miejsce 29 ślubów cywilnych oraz 62 konkordatowe.

Nieco lepsza jest sytuacja na rynku pracy. Według stanu na koniec grudnia 2023 roku w Powiatowym Urzędzie Pracy rejestrowanych było 940 osób bezrobotnych (wobec 982 na koniec 2022 r.), w tym 504 kobiety, które stanowiły 53,62 proc. ogółu bezrobotnych. Z prawem do zasiłku na koniec grudnia 2023 r. zarejestrowanych byto 86 osób (9,15 proc. wszystkich bezrobotnych). Na koniec grudnia 2023 r. osoby zamieszkałe na wsi stanowiły 70,75 proc. wszystkich zarejestrowanych (665 osób).

W powiecie parczewskim w ogólnej liczbie osób bezrobotnych największe bezrobocie na koniec 2023 r. występowało wśród osób w wieku 25-34 lata (25,96 proc.). Kolejną znaczącą grupą były osoby bezrobotne miedzy 35. a 44. rokiem życia (25,2 proc.).

- Analiza bezrobocia według wykształcenia zarejestrowanych bezrobotnych wskazuje, że na koniec 2023 r. najliczniejsza grupa zarejestrowanych miała wykształcenie policealne i średnie zawodowe/branżowe (29,57 proc. ogółu bezrobotnych) oraz gimnazjalne/podstawowe i poniżej (29,46 proc. ogółu bezrobotnych). Na koniec 2023 roku najwięcej bezrobotnych, bo 32,77 proc. oczekiwało na pracę ponad dwa lata. 15,64 proc. oczekiwało na pracę od trzech do sześciu miesięcy - czytamy w raporcie.

Grzegorz Rekiel

Utrudnienia na al. Zwycięstwa znikną dopiero jesienią

Dopiero jesienią ma wrócić „sprawna komunikacja" na al. Zwycięstwa. Niedawno na przebudowywanej drodze została wprowadzona tymczasowa organizacja ruchu.

- Al. Zwycięstwa w dużej części została wyłączona z ruchu samochodów i wyznaczony został objazd powiatową al. Jana Pawła II oraz ulicą Kościelną (droga wojewódzka numer 819) - informuje Starostwo Powiatowe w Parczewie.

Utrudnienia mogą potrwać praktycznie przez całe wakacje. Renata Gogłuska-Wadyniuk, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie mówi, że przewidywany termin przywrócenia stałej organizacji ruchu na al. Zwycięstwa to połowa sierpnia.

- Termin ten może ulec wydłużeniu bądź skróceniu w zależności od postępu prac. Ostateczny termin przywrócenia sprawnej komunikacji na al. Zwycięstwa to przełom września i października 2024 - tłumaczy.

Zakres inwestycji

Droga ma zostać przebudowana na całej długości ok. 1,1 km, czyli od skrzyżowania z ul. Kościelną do skrzyżowania z ul. 11 Listopada (droga wojewódzka).

Na al. Zwycięstwa kierowcy będą mieć do dyspozycji nową nawierzchnię, miejscami droga zostanie poszerzona, w planie jest m.in.: budowa alejek pieszo-rowerowych, przebudowa chodnika, zjazdów czy przejść dla pieszych.

Skrzyżowanie al. Zwycięstwa z ul. Szkolną i al. Jana Pawła II ma zostać przebudowane na rondo turbinowe. „Wzdłuż drogi przewidziano budowę zatok postojowych, co znacznie poprawi komfort osób odwiedzających cmentarz lub stadion MOSiR" – czytamy w dokumentacji projektowej.

W ramach tego samego projektu przebudowywany jest liczący ponad dwa kilometry długości fragment drogi numer 1601L. Chodzi o ul. Lipową w Parczewie oraz drogę w Wierzbówce. Nawierzchnia zostanie poszerzona, przebudowane zostaną skrzyżowania oraz zjazdy.

Przebudowany zostanie również ponad 2-kilometrowy odcinek drogi w Jasionce. W planie jest np. wzmocnienie istniejącej nawierzchni, miejscowe – poszerzenie drogi oraz przebudowa skrzyżowań.

Przebudową dróg zajmuje się Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa, które zaproponowało najmniej, bo 23,9 mln zł. Wszystkie oferty przetargowe przekraczały zarezerwowaną przez samorząd powiatu parczewskiego kwotę ok. 23,5 mln zł brutto. Urzędnicy mieli dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję i zamówienie trafiło do firmy z Lubartowa.

Pozostałe firmy oczekiwały dużo więcej pieniędzy. Strabag, czyli jedno z największych polskich przedsiębiorstw budowlanych, zażyczył sobie ponad 27,6 mln zł, a Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z Mińska Mazowieckiego wyceniło swoją ofertę na 26,8 mln zł.

Grzegorz Rekiel

PAR

Fot.Galeria Fabel

Mapa organizacji ruchu. W taki sposób kierowcy dojadą do Galerii Fabel

R E K L A M A

eprasa.pl 54eab9a593

Seria krzepiących zdarzeń na jubileusz

Bialska uczelnia wraca na podium

Fot.Marek Pietrzela

Tradycyjnie musiał być też tort upamiętniający na słodko sukces uczelni w rankingu. Jak zawsze dzielił go rektor

Akademia Bialska zajęła trzecie miejsce w rankingu szkół wyższych Perspektyw w grupie Akademii Nauk Stosowanych i Publicznych Uczelni Zawodowych 2024. Wejście do prestiżowej czołówki krajowej zbiega się z początkiem obchodów ćwierćwiecza uczelni w Białej Podlaskiej.

W tym rankingu „Perspektyw" Akademia Bialska im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej (wcześniej do 2022 r. nosiła nazwę Państwowa Szkoła Wyższa) aż pięć razy zajmowała nawet pierwsze miejsca. W 2023 r. po raz pierwszy od 12. lata spadła na 4. pozycję.

- Wróciliśmy na pudło w prestiżowym rankingu uczelni akademickich. Jest powód do zadowolenia. Większą przyczyną do radości jest jednak to, że studenci i nasi pracownicy tworzą zespół – powiedział nam podczas konferencji prasowej rektor Akademii Bialskiej prof. Jerzy Nitychoruk.

Właśnie w czwartek przed budynkiem głównym Akademii Bialskiej zorganizowano uroczyste podsumowanie bialskich wyników tego rankingu z pracownikami uczelni. W akademii umieją się radować z sukcesu. Kiedy jest osiągnięcie, na załogę czekają: słodki poczęstunek, girlandy balonów i kolorowe bańki...

Jubileuszowa seria

Na wstępie swego wystąpienia rektor prof. Jerzy Nitychoruk podziękował radzie uczelni i elektorom za zgłoszenie jego kandydatury i wybór na rektora Akademii Bialskiej na następną kadencję od września 2024 r. do 2028 r. Jesienią zaczną się obchody 25-lecia tej uczelni. Jubileusz ćwierćwiecza zapoczątkuje 16 października uroczysta inauguracja roku akademickiego.

Prof. Jerzy Nitychoruk zapowiedział też spotkanie kilkudziesięciu rektorów uczelni zawodowych w Akademii Bialskiej oraz wiele innych wydarzeń, w tym wydanie albumu oraz organizację konferencji uświetniających 25-lecie.

Szczęście nie omija akademii

Miał on też do przekazania w czwartek dobrą wiadomość z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o przeznaczeniu do bialskiej uczelni 10,5 mln zł na budowę nowego akademika. W nowym obiekcie będę mieć siedziby fizjoterapia i ratownictwo medyczne.

- Około 100 studentów oczekuje na miejsca w akademikach. Gdyby było ich mniej, możemy wynajmować pokoje starszym i samotnym osobom z naszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku – rektor wyjawił swój pomysł.

W Akademii zatrudnionych jest prawie 400 pracowników, w tym ok. 300 na pełnym etacie

Nie ukrywał zadowolenia, że już 12. raz jego uczelnia została dostrzeżona w rankingu „Perspektyw". Przyznał, że po wcześniejszych pięciu bialskich zwycięstwach w kraju, nie jest łatwo przebić się do czołówki.

Nowe kierunki i sukces trenera

Na nasze pytanie, w jakiej kategorii bialczanie wypadli najlepiej, odparł, że najlepiej bialska uczelnia wypada pod względem umiędzynarodowienia, czyli wymiany zagranicznej kadry i studentów. Prof. Jerzy Nitychoruk powiedział nam także o przygotowywaniu nowych kierunków: 5-letnich studiów z psychologii oraz anglistyki II stopnia.

- Staramy się o uruchomienie obu kierunków od października – zobaczymy, czy się uda - mówił.

W Akademii Bialskiej studiuje około 2 tys. studentów (na początku roku akademickiego), w tym ponad 300 obcokrajowców

Miłym akcentem czwartkowej uroczystości było też wręczenie rektorowi okazjonalnego proporczyka upamiętniającego zdobycie brązowego medalu przez polską reprezentację piłkarską na mistrzostwach Europy U-17 kobiet w Szwecji. Polki zakwalifikowały się na mundial na Dominikanie, który odbędzie się na przełomie października i listopada. Trener tej drużyny Maciej Kasprowicz pogratulował sukcesu w rankingu i podziękował za wsparcie pracownikom akademii, w której pracuję jako nauczyciel.

Tradycyjnie jak bywa przy sukcesach rankingowych, rektor prof. Jerzy Nitychoruk ogłosił decyzję o przyznaniu dodatku uznaniowego w wysokości 3 tys. zł (brutto) wszystkim zatrudnionym w akademii. Dodał, że w tak szczególnym dniu załoga otrzymała dwie godziny wolnego. Wprowadzony zostanie też od lipca krótszy dzień pracy, być może będzie to zastosowane nawet po wakacjach.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Prof. Jerzy Nitychoruk,
rektor Akademii Bialskiej

Sukcesem jest utrzymanie się uczelni na rynku

Mamy cichą nadzieję, że w chwili jubileuszu 25-lecia będziemy mieć wyższą pozycję w rankingu. W ostatnim roku mocno poprawiliśmy umiędzynarodowienie akademii. Poskutkowały nasze zachęty kierowane do pracowników i studentów. Bardzo chętnie wyjeżdżają poza granice.

Fot.Marek Pietrzela

Marcin Kasprowicz,
trener polskiej drużyny piłkarskiej kobiet U-17

Tu jest moje miejsce pracy, mój dom

Jestem nauczycielem akademickim Akademii Bialskiej. Przy takim szefie, jakim jest rektor prof. Jerzy Nitychoruk, mogę pogodzić funkcję trenera reprezentacji polskiej, będąc zatrudnionym w PZPN, z pracą wykładowcy. Jestem nauczycielem na wydziale zdrowia. Cenię sobie kontakt z młodzieżą studencką, co też ma wpływ na poprawę moich relacji z grupą zawodniczek.

Fot.Marek Pietrzela

Kamil Hawryluk,
absolwent Akademii Bialskiej

Klimat jest doskonały

Studiowało się super. Jestem członkiem samorządu. Właśnie teraz obroniłem licencjat na turystyce i rekreacji. Planuję kontynuować studia magisterskie. Będę też pracować, ale to tajemnica...

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner, Biała Podl./ Nowosielski	1	5 000,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Biała Podl./ Nowosielski	1	5 000,00 zł	u
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	4 300,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Biała Podl./ BILL – BUD	1	6 500,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl./ Elmar	1	6 500,00 zł	u
Spedytor, Biała Podl./ BILL – BUD	1	6 000,00 zł	u
Pracownik administracyjno – biurowy, Biała Podl./ BILL – BUD	1	5 500,00 zł	u
Główna księgowa/y, Malaszewicze Duże/ CL EUROPORT	1	10 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec		28,1 zł/ godz.	z
Projektant branży drogowej, Biała Podl./ ZDI	1	6 000,00 zł	u
Asystent projektanta, Biała Podl./ ZDI	1	4 500,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ Akademia Bialska	1	4 300,00 zł	u
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Menadżer gastronomii, Woskrzenice Duże	1	4 300,00 zł	u
Inspektor, Sławatycze/ GOPS	0,5	2 150,00 zł	
Robotnik drogowy, Biała Podl.		28,1 zł/godz.	z
Sprzedawca, Biała Podl./ Piekarnia Kotuń	1	4 300,00 zł	u
Operator maszyn rolniczych, Cicibór Duży	1	5 400,00 zł	u

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Psycholog szkolny, Tchórzew Kol.	1	3 681,00 zł	u
Nauczyciel przyrody, Tchórzew Kol.	1	545,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/ Bryja	0,5	3 500,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Pracownik budowlany, Borki	1	4 300,00 zł	u
Policjant, Radzyń/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Pomocnik piekarza, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Opiekunka środowiskowa, Czemierniki/ GOPS		45 zł/ godz.	z
Masarz – produkcja wędlin, Wohyń/ ZEMAT	1	4 300,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Wohyń/ ZEMAT	1	4 300,00 zł	u
Masarz – ubojowiec, Wohyń/ ZEMAT	1	4 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Spaliło się 3-hektarowe pole zboża w gminie Milanów

Fot.OSP Milanów

Pożar objął teren o powierzchni ok. 3 ha

Pożar zboża wybuchł w Cichostowie-Kolonii w gminie Milanów.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w czwartek, 27 czerwca, po godzinie 12.

- Dotyczyło pożaru zboża, które uległo spaleniu na powierzchni około 3 ha. Nie było osób poszkodowanych. Działania polegały na użyciu prądów wody w natarciu oraz zraszaczy samochodowych. Nieocenioną pomocą były ciągniki i agregaty rolnicze miejscowych gospodarzy, którzy maksymalnie ograniczyli możliwość rozprzestrzeniania się ognia - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy pracowali na miejscu. Działania trwały godzinę.

Dla druhów z Milanowa była to 22. interwencja w tym roku. Na miejscu interweniował też zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie, zastęp OSP Czeberaki oraz OSP Koczergi. Przyczyny pojawienia się ognia ustala policja.

GR

BIA

eprasa.pl 54eab9a593

Kolej bardziej dostępna w powiatach łukowskim, radzyńskim i parczewskim

Pierwsi pasażerowie wsiedli do pociągu na nowych przystankach w Aleksandrowie, Ustrzeszy i Jaskach

Mieszkańcy i samorządowcy powitali kolejarzy, którzy po raz pierwszy zatrzymali się na nowym przystanku w Aleksandrowie, w gminie Łuków

Ile się jedzie z Łukowa do Lublina?

Czas dojazdu do Lublina z Łukowa - 119 minut. Z Łukowa pociąg wyjeżdża o godz. 5.24, a w Lublinie jest o godz. 7.23. Odjazd z Lublina o godz. 16.44, przyjazd do Łukowa o godz. 18.41. Cena promocyjna biletu z Łukowa do Lublina - 20 zł 60 gr. To jest cena biletu normalnego, a od tego przysługują ulgi ustawowe, np. dla studentów, dla dużej rodziny, uczniów.

POWIAT ŁUKOWSKI/ POWIAT RADZYŃSKI:
W piątek, 28 czerwca poranny pociąg Polregio z Łukowa do Lublina po raz pierwszy zatrzymał się w Aleksandrowie w powiecie łukowskim, Ustrzeszy i Jaskach w powiecie radzyńskim oraz na zmodernizowanych peronach w Milanowie w powiecie parczewskim i Bezwoli (gm. Wohyń, powiat radzyński).

Zbigniew Strzyżewski, kolejarz, radny gminy Łuków i sołtys Suchocina, zorganizował małą imprezę powitalną dla kolegów kolejarzy na przystanku w Aleksandrowie w gminie Łuków.

Powitanie z upominkami

Pociąg relacji Łuków - Lublin przez Radzyń i Parczew zatrzymał się tam o godzinie 5.30. Na przystanku czekali Zbigniew Strzyżewski, Krzysztof Głuchowski - radny powiatowy i były poseł, Ryszard Szczygieł, radny sejmiku województwa lubelskiego, sołtys Barbara Kępka ze Strzyżewa z mężem, sołtys Monika Filipczak z Aleksandrowa z Karoliną Kurowską z Rady Sołeckiej oraz mieszkańcy wsi i pierwszy pasażer. Wszyscy podkreślali, że to dla Aleksandrowa historyczny dzień, bo mieszkańcy od dawna oczekiwali na ten przystanek.

Pociągiem kierował maszynista Andrzej Szymański, a kierownikiem był Paweł Rybicki. Postój trwał zaledwie dwie minuty, a w tym czasie panie w imieniu radnego Zbigniewa Strzyżewskiego wręczyły kolejarzom smaczne upominki na drogę.

Pierwsi podróżni

Na pierwszym postoju w Aleksandrowie wsiadł jeden podróżny. Symbolicznie i na pamiątkę pierwszy bilet z Aleksandrowa do Lublina kupił Zbigniew Strzyżewski.

Tak więc od piątku, 28 czerwca pasażerowie z Aleksandrowa, Ustrzeszy, Jasek, Milanowa i Bezwoli mogą dojechać pociągiem do Lublina, Łukowa, Lubartowa czy Parczewa. Wszystkie przystanki mają nowe wiaty, tablice informacyjne, oświetlenie LED, ścieżki naprowadzające z wypukłą fakturą dla osób niewidomych, stojaki rowerowe. Przy przystankach Bezwola, Milanów i Aleksandrów powstały parkingi. Kolejny parking ma powstać w Ustrzeszy.

mo

Kobieta poszkodowana w wypadku w Świdrach

POWIAT ŁUKOWSKI:
W piątek 28, czerwca o godz. 10.20 w Świdrach na drodze 808 doszło do niebezpiecznego zderzenia dwóch samochodów osobowych: mercedesa i bmw.

Jedna osoba została poszkodowana - kobieta, lat 58, została zabrana do szpitala. Działania strażaków polegały na zabezpieczaniu miejsca zdarzenia i udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy poszkodowanej kobiecie w postaci wsparcia psychicznego i stabilizacji odcinka szyjnego kręgosłupa. Kobieta została przekazana Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Strażacy zabezpieczali miejsce wypadku podczas czynności policji. W akcji brali udział strażacy zawodowi z JRG Łuków oraz druhowie z OSP Łazy (fot. OSP Lazy).

mo

18-latek jechał za szybko i uderzył w drzewo.
Nastolatka trafiła śmigłowcem do szpitala w Lublinie

22 czerwca, kwadrans po godzinie 21, w miejscowości Germanicha kierujący pojazdem marki Honda Civic 18-letni mieszkaniec gminy Łuków stracił panowanie nad samochodem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo.

22 czerwca, kwadrans po godzinie 21, w miejscowości Germanicha kierujący pojazdem marki Honda Civic 18-letni mieszkaniec gminy Łuków stracił panowanie nad samochodem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo

Dwoje pasażerów doznało obrażeń ciała. 17-letnia mieszkankę gminy Krzywda została przetransportowana śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Jej stan jest poważny, ale stabilny.

Drugi poszkodowany, 24-letni mieszkaniec gminy Łuków, również został przewieziony do szpitala. Jego obrażenia są mniej poważne i nie zagrażają jego życiu.

Kierowca, który był trzeźwy i posiadał prawo jazdy, nie odniósł poważnych obrażeń.

Patryk Pytlak

BIA

NEKROLOGI

Biała Podlaska

Zbigniew Modrzewski 63 lata
zm. 21 czerwca, Biała Podlaska

Marianna Mąkos 85 lat
zm. 22 czerwca, Ogrodniki

Daniel Kapłan 40 lat
zm. 22 czerwca, Konstantynów

Teresa Tereszkiewicz 66 lat
zm. 24 czerwca, Tuczna

Jan Krok 64 lata
zm. 24 czerwca, Biała Podlaska

Józefa Rozwadowska 86 lat
zm. 24 czerwca, Mazanówka

Walentyna Ostapiuk 82 lata
zm. 24 czerwca, Biała Podlaska

Roman Kryński 69 lat
zm. 25 czerwca, Sitnik

Maciej Jan Sobota 56 lat
zm. 25 czerwca, Brzozowica Duża

Andrzej Bondaruk 39 lat
zm. 25 czerwca, Grajewo

Marian Bielecki 64 lata
zm. 27 czerwca, Michałówka

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Parczew

Anna Maria Rądkowska 68 lat
zm. 23 czerwca, Parczew

Andrzej Domaszewski 89 lat
zm. 25 czerwca, Komarówka Podl.

Ryszard Szczygielski 73 lata
zm. 26 czerwca, Okalew

Leokadia Matysiak 76 lat
zm. 26 czerwca, Parczew

Stanisław Graniak 87 lat
zm. 26 czerwca, Kolano

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Kałuski Arkadiusz 46 lat
zm. 8 czerwca, Radzyń

Jerzy Kowalik 67 lat
zm. 13 czerwca, Radowiec

Sylwin Kryjak 71 lat
zm. 15 czerwca, Krasew

Gustaw Piglewski 71 lat
zm. 15 czerwca, Radzyń

Bartłomiej Szymanek 33 lata
zm. 15 czerwca, Ulan

Marianna Ilaszczuk 104 lata
zm. 16 czerwca, Zabiele

Adela Mackiewicz 96 lat
zm. 18 czerwca, Przegaliny Duże

Aleksandra Kuć 26 lat
zm. 20 czerwca, Gąsiory

Daniel Szczepaniuk 37 lat
zm. 21 czerwca, Radzyń

Andrzej Zienkiewicz 69 lat
zm. 23 czerwca, Ulan

Eugenia Gmur 92 lata
zm. 26 czerwca, Radzyń

Mirosław Palica 67 lat
zm. 28 czerwca, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 54eab9a593

Grupa Azoty chce ciąć koszty. Będzie negocjować ze związkowcami

Spółka, której częścią są także puławskie Azoty, powołuje „zespół ds. optymalizacji kosztowej wynagrodzeń oraz analizy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy". Będzie rozmawiać ze związkowcami o zawieszeniu kosztochłonnych zapisów dokumentu.

Fot.Kamil Wątek

***Sławomir Wręga,** związki zawodowe*
Zgadzamy się na zawieszenie niektórych zapisów układu zbiorowego, ale tych, które nie rodzą krzywdy dla pracowników

Koniec zbędnych wydatków

Sytuacja w Grupie Azoty oraz poszczególnych zakładach, w tym także puławskim, nie jest dobra, o czym piszemy już od dłuższego czasu.

Spółka w Puławach pierwszy kwartał tego roku zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Zarząd poinformował o konieczności wdrożenia planu naprawczego i ograniczeniu kosztów.

- Ograniczamy wszystkie wydatki, które nie są z punktu widzenia działalności naszej organizacji kluczowe - tłumaczył Hubert Kamola, prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy.

Stąd chociażby decyzja o zawieszeniu umów sponsorskich z klubami sportowymi czy nieprzedłużenie umowy z miastem Puławy na bycie sponsorem tytularnym nowej hali przy ul. Lubelskiej. Miasto i Azoty są aktualnie na etapie negocjacji umowy dotyczącej utrzymania pylonu świetlnego „Grupa Azoty Arena" przed obiektem.

Będą negocjacje ze związkami

Powstał zespołu ds. optymalizacji kosztowej w obszarze wynagrodzeń pracowników Grupy Kapitałowej Grupa Azoty oraz analizy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy. Jednocześnie Zarząd Grupy Azoty i Zarządy kluczowych spółek wystąpili do Zakładowych Organizacji Związkowych o zawieszenie wybranych kosztochłonnych postanowień ZUZP.

W najbliższych dniach w spółkach, w tym także w Puławach, mają odbyć się spotkania ze związkowcami. Zarząd spółki podkreśla, że zajął się już kosztami funkcjonowania organów zarządczych i nadzorczych oraz kadry managerskiej.

- Najważniejszym celem wszystkich decyzji i działań podejmowanych przez Zarząd jest podpisanie długoterminowego porozumienia z instytucjami finansowymi i powrót Grupy Azoty na drogę stabilnego rozwoju - mówi prezes Zarządu Grupy Azoty S.A. Adam Leszkiewicz.

Jak wskazują władze spółki, na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy zmniejszona została liczba komórek organizacyjnych, liczba stanowisk dyrektorskich oraz koszty wynagrodzeń stanowisk managerskich. Znacznie zredukowana została także liczba członków organów zarządczych i nadzorczych w spółkach Grupy.

Jak informuje Marek Sieprawski, p.o. rzecznika prasowego Grupy Azoty Puławy, termin rozmów z przedstawicielami związków zawodowych „Puław` jeszcze nie został uzgodniony. Spółka nie informuje również o szczegółach zapisów ZUZP.

Związkowcy na „tak", ale mają swoje warunki

O planach władz spółki już zostali poinformowani związkowcy.

- Zgadzamy się na dołączenie do planu naprawczego, poprzez zawieszenie niektórych zapisów układu zbiorowego, ale tych, które nie rodzą krzywdy dla pracowników. Wszystko dla dobra zakładu - mówi wprost Sławomir Wręga, przewodniczący największego Związku Zawodowego Pracowników i podkreśla, że związki nie zgodzą się np. na zawieszenie wypłaty nagrody jubileuszowej.

Związkowcy przygotowali pisemne odpowiedzi dla zarządu. Jedną sporządził ZZPRC, podpisały się pod nią pozostałe organizacje związkowe, poza NSZZ Solidarność, która sporządziła własne pismo w podobnym tonie (dokument oprócz „Solidarności" podpisał ZZPRC).

- Wszystkie organizacje związkowe pisemnie wyraziły swoją dezaprobatę do zaproponowanych przez zarząd zawieszeń postanowień układu zbiorowego - mówi Sławomir Wręga.

Marta Pietroń

Chciał sprzedać procesor. Trafił na oszusta

POWIAT OPOLSKI: Mowa o 37-letnim mieszkańcu gminy Opole Lubelskie, który wystawił na sprzedaż procesor komputerowy.

Po wystawieniu procesora na sprzedaż 37-latek dostał SMS-a od osoby rzekomo zainteresowanej kupnem z prośbą o przesłanie danych do kontaktu, m.in. adresu e-mail. Miało to pomóc w sfinalizowaniu transakcji.

- Mężczyzna parokrotnie, nie sprawdzając, klikał w linki przesłane przez rzekomego kupującego, jednak one nie działały. Po krótkim czasie skontaktowała się z nim osoba podająca się za pracownika banku, informując, że jest problem z płatnością i osoba kupująca przelała mu za dużą ilość pieniędzy na konto, które należy zwrócić. Rzekomy pracownik banku polecił 37-latkowi zalogować się do bankowości elektronicznej i wygenerować kod BLIK, który podał rozmówcy. Następnie rozmówca rozłączył się - relacjonuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Kiedy 37-latek zalogował się do swojej bankowości elektronicznej, zobaczył, że z jego konta zniknęły 3 tys.zł. Pieniądze zostały wypłacone w Gliwicach przy pomocy kodu BLIK, który przesłał. Wtedy dopiero zorientował się, że został oszukany i całą sprawę zgłosił policjantom.

- Po raz kolejny, apelujemy o czujność i dokładne sprawdzanie, gdzie i komu udostępniamy swoje dane, hasła dostępu do karty, konta - przypominają funkcjonariusze. - Nigdy nie klikaj w podsyłane przez nieznane osoby linki! Pod żadnym pozorem nie przelewaj też pieniędzy za pomocą portali społecznościowych czy poprzez udostępnianie kodu BLIK - dodają.

Agnieszka Gołębiowska

Uciekał przed policjantami rowerem. Co przeskrobał?

29-latek z Puław obawiał się kontroli, bo miał w kieszeni susz marihuany.

W nocy z poniedziałku na wtorek (24/25 czerwca) w Puławach policjanci zauważyli mężczyznę na rowerze. Ten na ich widok zaczął uciekać. Mundurowi postanowili zatem dowiedzieć się, co ma na sumieniu, w grę wchodziło sprawdzenie, czy rower, którym poruszał się, nie jest kradziony.

Po krótkim pościgu mężczyzna był już w rękach funkcjonariuszy. Okazało się, że rower nie jest kradziony, za to zwartość jego kieszeni jest niedozwolona. Miał przy sobie susz marihuany.

- 29-latek z Puław usłyszał zarzut posiadania środków odurzających, za co zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Zderzenie pod Nałęczowem

Fot.KPP Puławy

We wtorek, 25 czerwca w Bochotnicy Kolonii na drodze wojewódzkiej 830 z Nałęczowa do Lublina, w pobliżu tamtejszej myjni, 53-letnia mieszkanka Lublina, jadąc fordem, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 30-letniej mieszkance gminy Nałęczów, kierującej volkswagenem. Doszło do zderzenia. Interweniowała załoga pogotowia, policja i straż pożarna. Kierująca volkswagenem została przewieziona do szpitala, ale po badaniach, które wykazały jedynie ogólne potłuczenia, została wypisana do domu. Obie kierujące były trzeźwe. Lublinianka poniesie konsekwencje za spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Pijany pieszy wbiegł na jezdnię. Potrącił go samochód

Łęczna: Do szpitala trafił pieszy, który prawdopodobnie nagle wbiegł na jezdnię. Mężczyzna był pijany.

W poniedziałek (24 czerwca) na drodze krajowej numer 82 w miejscowości Zofiówka doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 61-letni mieszkaniec Łęcznej, kierujący volkswagenem, jadąc od Łęcznej w kierunku Lublina, potrącił 28-letniego pieszego. Mężczyzna prawdopodobnie wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający pojazd. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości uczestników zdarzenia. Pieszy miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje KPP w Łęcznej.

Fot.KPP Łęczna

Kierujący volkswagenem, jadąc od Łęcznej w kierunku Lublina, potrącił 28-letniego pieszego

Kierujący pojazdem był trzeźwy. 28-letni mieszkaniec gminy Łęczna z obrażeniami ciała został przewieziony do łęczyńskiego szpitala.

Joanna Niećko

Pił i jechał. Wpadł kolejny raz

Mieszkaniec gminy Puławy za nic ma sądowe wyroki. Mimo że sąd orzekł wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, bo prowadził pod wpływem alkoholu, 65-latek znów po pijanemu wsiadł za kierownicę i pojechał do sklepu w Bronowicach. Tam doprowadził swoim renault do kolizji i chciał uciec. Świadkowie jego poczynań wezwali policję. Patrol zatrzymał mężczyznę, który wydmuchał 2 promile. Mieszkaniec gminy Puławy usłyszał zarzut.

- Kierowania pojazdem mechanicznym mimo obowiązującego go zakazu sądu i w warunkach tzw. recydywy, bowiem był już karany za to samo przestępstwo i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności. Odpowie także za spowodowanie kolizji - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, z KPP w Puławach. 65-latek trafił na dwa miesiące do aresztu. Grozi mu 7,5 roku więzienia.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Wybory do Rady Gminy w Karczmiskach wygrali ludowcy, PiS poniósł porażkę

Prokurator podąża tropem wyboru przewodniczącego Rady Gminy

POWIAT OPOLSKI: Organy ścigania powiadomił były wójt gminy Karczmiska. On sam w tej sprawie nabrał wody w usta.

Marzena Czopek,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Ustalamy, czy ktoś wpływał na decyzje osób głosujących i w jaki sposób. Czy to było wpływanie - łagodna perswazja, czy też to były działania, które noszą znamiona przestępstwa

Czy w związku z wyborem przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach doszło do popełnienia przestępstwa? To ustala Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim.

Ex wójt odsyła do śledczych

Śledczy wszczęli postępowanie po tym, jak zawiadomienie złożył były wójt tej gminy, Janusz Goliszek (PSL). On sam na temat całej afery wypowiadać się nie chce. Pytany przez nas, co skłoniło go do złożenia zawiadomienia, nabrał wody w usta.

- Po informację odsyłam do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim – ucina Janusz Goliszek, jednocześnie przekonuje, że nie ma żadnych informacji dotyczących postępowania jednego z radnych, o którym w Karczmiskach głośno zrobiło się, że to on miał chrapkę, by zostać przewodniczącym, ale ostatecznie mu nie wyszło.

W ostatnich wyborach samorządowych Goliszek nie ubiegał się o reelekcję. Został radnym Rady Powiatu.

Śledztwo wszczęte

Szefowa opolskiej prokuratury potwierdza, że wpłynęło zawiadomienie złożone przez byłego wójta gminy Karczmiska i dotyczy ono wpływania na wybór przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach.

Postępowanie jest na wstępnym etapie, prowadzone jest w sprawie, w kierunku artykułu 191 Kodeksu Karnego, czyli zmuszania do określonego zachowania.

- Ustalamy, czy ktoś wpływał na decyzje osób głosujących i w jaki sposób. Czy to było wpływanie – łagodna perswazja, czy też to były działania, które noszą znamiona przestępstwa – wyjaśnia Marzena Czopek, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Osoby głosujące, o których mówi prokurator, to radni Rady Gminy w Karczmiskach nowej kadencji. Przypomnijmy. Choć ludowcy nie wprowadzili swego wójta, to wygrali wybory do Rady Gminy, PiS poniósł porażkę. Trzecia Droga, z której startowali ludowcy, wprowadziła do Rady dziewięciu radnych. I ma większość, która pozwoliła bez problemu wybrać przewodniczącego Rady – Michała Walencika.

Ale ludowcy nie mają swojego wójta. Ich kandydat, doświadczony samorządowiec i polityk, Zenon Rodzik, który 20 lat był starostą opolskim, przegrał z mało znaną na politycznych salonach Alicją Bełcik z PiS. Ona z kolei nie ma większości w Radzie.

W Karczmiskach aż huczy

W obecnym składzie Rady Gminy w Karczmiskach trójka radnych, która wywalczyła mandat z Trzeciej Drogi, pracuje w miejscowym Zespole Szkół, podległej pod wójt z PiS.

Z nieoficjalnych informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że to z tą trójką radnych miały być prowadzone rozmowy dotyczące poparcia konkretnego kandydata z przeciwnego obozu na stanowisko przewodniczącego Rady Gminy. Oni sami o tej sprawie nie chcą rozmawiać.

- Nie będę wypowiadał się w tej sprawie – ucina radny Krzysztof Karaś, który zatrudniony jest w szkole na stanowisku konserwatora i kierowcy.

- Nie chcę się w tym momencie wypowiadać na ten temat – usłyszeliśmy od radnej Agnieszki Wałachowskiej, która pracuje w szkolnej kuchni.

Z kolei radny Michał Walencik, który jest nauczycielem, nie odbierał od nas telefonu i od tygodnia nie odpowiedział na nasze pytania.

Alicja Bełcik (PiS), obecna wójt gminy Karczmiska, do sprawy związanej z kulisami wyboru przewodniczącego Rady nie chciała odnosić się. Nie odpowiedziała na nasze pytanie. W poniedziałek rano nie udało nam się też z nią skontaktować telefonicznie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

On to dopiero doi kasę

O takiej pensji jako wójt mógłby tylko pomarzyć. Zenon Rodzik dostał naprawdę ciepłą posadkę.

Zenon Rodzik
jako zastępca dyrektora oddziału KOWR w Lublinie zarabia miesięcznie
20.900 zł brutto

Wiemy w końcu, ile zarabia były sekretarz gminy Karczmiska i kandydat na wójta tej gminy, Zenon Rodzik, w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa.

- Zasadnicze miesięczne wynagrodzenie pana Zenona Rodzika, zastępcy dyrektora Oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Lublinie, wynosi 20.900 zł brutto – informuje Tomasz Pawelec, p.o dyrektora KOWR w Warszawie.

Najniższa miesięczna stawka na tym stanowisku wynosi 10.000 zł, najwyższa - 23.725 zł.

Zenon Rodzik pracuje w KOWR od 1 czerwca. Powołał go na to stanowisko jego dawny partyjny kolega, Henryk Smolarz (PSL), dyrektor generalny KOWR.

Rodzik ma bezpośredni nadzór nad pracą Wydziału Rozwoju Rynków Rolnych, nadzoruje również prace związane ze wdrażaniem i realizacją zadań wynikających z ksiąg procedur dla mechanizmów Wspólnej Polityki Rolnej. Do jego obowiązków należy także bieżąca współpraca z dyrektorami komórek i jednostek organizacyjnych KOWR.

Zenon Rodzik, jeszcze jako radny powiatowy, bardzo często i krytycznie odnosił się do poczynań działaczy PiS związanych z ustalanymi uposażeniami, przyznawanymi nagrodami. Bardzo często z jego ust padało określenie „dojna zmiana z PiS".

Dziś on sam na nowym stanowisku zarabia więcej niż jego poprzednik z PiS, Marek Wojciechowski. Wojciechowski jako zastępca dyrektora Oddziału Terenowego KOWR w Lublinie, jak on sam nam podaje, zarabiał 14.500 zł brutto miesięcznie.

- Miało być inaczej, a jest jak zwykle, gdy PSL dorwie się do agencji i instytucji rolnych. Zamiast rozwiązywać istotne problemy rolników i producentów związane z opłacalnością produkcji rolnej oraz szkodliwymi dla polskiej wsi zapisami europejskiej polityki Zielonego Ładu, to działacze PSL zrobili skok na stołki, podnosząc sobie wynagrodzenia na poziomie dużo większym niż za rządów PiS. To jest prawdziwa twarz partii „chłopskiej" w całej okazałości – komentuje Marek Wojciechowski, dziś wicemarszałek województwa lubelskiego.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Kombajn zapalił się podczas pracy w polu

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA SEROKOMLA: Jak podają strażacy z OSP Serokomla, 28 czerwca podczas prac polowych w Hordzieży zapalił się kombajn zbożowy. Do gaszenia pożaru kombajnu zbożowego zostały zadysponowane jednostki KSRG OSP Serokomla, OSP Charlejów, PSP Łuków i Policja. Spłonęła także część pola ze zbożem. (fot. OSP Serokomla)

mo

Wypadek w Azotach. Dwóch pracowników poparzonych

Do wybuchu doszło w Zakładzie Amoniaku na instalacji przygotowywania gazu, w trakcie uruchamiania podgrzewacza. 35-latek i 29-latek z oparzeniami trafili do szpitala. - Pierwsze oględziny miejsca zdarzenia wskazują, że nie doszło do uszkodzeń aparatów na instalacji - mówi Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek wieczorem (24 czerwca).

- Na instalacji przygotowania gazu w Zakładzie Amoniaku Grupy Azoty Puławy, w trakcie uruchamiania podgrzewacza, doszło dziś wieczorem do wypadku, w wyniku którego poparzeniu uległo dwóch pracowników Spółki. Jeden z pracowników w cięższym stanie został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala specjalistycznego w Łęcznej, drugi – z lżejszymi obrażeniami, został opatrzony ambulatoryjnie i przetransportowany do Szpitala Miejskiego w Puławach. Pierwsze oględziny miejsca zdarzenia wskazują, że nie doszło do uszkodzeń aparatów na instalacji. Wszystkie niezbędne służby zostały powiadomione. Trwa wyjaśnianie przyczyn zdarzenia - informowała Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Poszkodowani to mężczyźni w wieku 29 i 35 lat.

Czynności wyjaśniające w sprawie wypadku przy pracy prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

To już drugi wypadek przy pracy na terenie Azotów w tym miesiącu. 12 czerwca podczas prac na wysokości przy instalacji elektrycznej pracownik firmy zewnętrznej spadł na ziemię. Niestety, mimo szybko udzielonej pomocy, 36-latek zmarł na miejscu. Sprawę wyjaśnia puławska prokuratura. Postępowanie jest prowadzone w kierunku wypadku przy pracy i nieumyślnego spowodowania śmierci.

Podobnie w przypadku ubiegłotygodniowego zdarzenia prokuratura prowadzi postępowanie z art. 220 kodeksu karnego - chodzi o narażenie życia i zdrowia pracownika oraz spowodowania u niego uszczerbku na zdrowiu. Prokuratura czeka też na opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Za napadem na ekspresówce na urzędniczkę z Łukowa stali Gruzini. Już są w areszcie

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn odpowiedzialnych za napad na urzędniczkę z Łukowa. 21- i 27-latek mają na sumieniu również inne przestępstwa.

Dwa tygodnie temu donosiliśmy o napadzie, do jakiego doszło na trasie S17 na terenie powiatu puławskiego. Wracająca z Warszawy urzędniczka ze Starostwa Powiatowego w Łukowie zatrzymała się na MOP-ie w Markuszowie, by zatankować auto. Gdy kobieta poszła płacić za paliwo, ktoś uszkodził jej oponę. Nie zauważyła tego od razu, więc ruszyła w dalszą drogę. Jednak w pewnym momencie okazało się, że coś jest nie tak z autem i po przejechaniu niewielkiego odcinka kobieta zjechała na pas awaryjny i zatrzymała się. Wtedy już wszystko rozegrało się bardzo szybko.

- W tym czasie wyprzedził ją inny samochód osobowy, który zatrzymał się tuż przed jej pojazdem. Z samochodu wysiadł mężczyzna, który podbiegł do Mercedesa i szarpiąc za klamkę od strony pasażera, próbował go otworzyć. Widząc, że zamki są zablokowane, wybił szybę w pojeździe i ukradł torebkę z zawartością pieniędzy, dokumentów oraz przedmiotów osobistych należących do dwóch osób. Następnie mężczyźni odjechali. Straty wyniosły 6 tysięcy złotych - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach, która to jednostka zajęła się poszukiwaniem sprawców napaści i kradzieży.

Kryminalni od początku przypuszczali, że napad był w pełni zaplanowany.

- Zabezpieczono szereg śladów, nagrań z monitoringów oraz innych dowodów - mówi kom. Rejn-Kozak.

Przestępcy wpadli w poniedziałek, 24 czerwca. Zostali zatrzymani na terenie województwa łódzkiego.

- Policjanci zabezpieczyli przy nich kilka telefonów komórkowych oraz noży. Obaj zatrzymani trafili do policyjnego aresztu - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Fot.KPP Puławy

21- i 27-latek zostali zatrzymani w poniedziałek, 24 czerwca. To efekt współpracy policjantów z Puław, Kurowa i Lublina

Jak się okazało, 21- i 27-latek nie tylko napaść i kradzież pod Markuszowem mają na sumieniu. Jak ustalili stróże prawa, dokonali kradzieży kasetki z pieniędzmi na terenie województwa pomorskiego oraz artykułów chemicznych i spożywczych na terenie województwa wielkopolskiego.

W miniony czwartek na wniosek prokuratury i policji sąd aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 10 lat więzienia.

Marta Pietroń

Matka w areszcie, Julka „otworzyła się na rówieśników”

POWIAT ŁUKOWSKI: Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, blizny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

W lutym tego roku policja i prokuratura podały informacje, które wstrząsnęły całą Polską. 43-letnia mieszkanka Sięciaszki Drugiej, Monika B., znęcała się ze szczególnym okrucieństwem nad małoletnią córką Julią. Kobieta od 2017 r. doprowadzała do kontaktu toksycznej substancji z twarzą dziecka, powodując zeszpecenia ciała. Matka organizowała w tym czasie zbiórki pieniędzy na leczenie Julii. Od połowy lutego Monika B. przebywa w areszcie tymczasowym. Po pierwszych trzech miesiącach został on przedłużony do 10 sierpnia br.

Zatrzymanie Moniki B. to wynik śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie. Powołano wielu biegłych z zakresu kilku dziedzin medycyny, przesłuchano wielu świadków i zgromadzono szeroką dokumentację medyczną.

Historia Julii

Teraz do sprawy Moniki B. wróciła Gazeta Wyborcza w artykule „Koszmar małej Julki trwał latami. Po aresztowaniu matki bolesne rany i pęcherze zniknęły” z 27 czerwca.

Gazeta przypomniała, że „Julka urodziła się zdrowa. W 2017 roku, gdy dziewczynka miała dwa lata, na jej twarzy pojawiły się pierwsze bolesne rany i pęcherze. Lekarze nie byli w stanie stwierdzić, na co choruje dziecko”. Matka zaczęła inicjować zbiórki pieniędzy.

- „Rodzicom udało się zebrać dużą kwotę na leczenie. Tylko na portalu Siepomaga było to ponad 200 tys.zł. Kolejne ponad 40 tys. zebrał Caritas Diecezji Siedleckiej. A do tego trzeba dodać wiele innych, mniejszych zbiórek i subkont w organizacjach pomocowych. Tutaj także udało się zebrać dziesiątki tysięcy złotych. Monika potrafiła poruszyć niebo i ziemię, żeby pomóc cierpiącej córce”- czytamy w artykule Gazety Wyborczej.

Po jej zatrzymaniu organizacje pomocowe zawiesiły zbiórki. Portal Siepomaga zapewniał, że Monika B. przedstawiała wiarygodną dokumentację medyczną i zebrane pieniądze przeznaczono na opiekę medyczną nad Julia.

- Reszta z zebranych ponad 200 tys. zł jest zabezpieczona w Fundacji na potrzeby Julii – dowiedzieli się dziennikarze GW.

Pojechali do Sięciaszki

Jak piszą dziennikarze GW, reporterzy „Uwagi” TVN odwiedzili 9-letnią Julkę i jej ojca po kilku miesiącach nieobecności matki w domu.

- „Okazało się, że twarz dziewczynki wygląda już zdecydowanie lepiej. Ale mąż Moniki B. przed kamerą zapewniał, że nie miał żadnych podejrzeń, aby żona celowo krzywdziła córkę. Zapytany, czy w to wierzy, odpowiadał: Nie bardzo”.

W ostatnim czasie dziennikarze Gazety Wyborczej przyjechali do Sięciaszki Drugiej i chcieli porozmawiać z ojcem Julii, Marianem, ale nie zastali go w domu. Inni członkowie rodziny nie chcieli z nimi rozmawiać, ponieważ ich pełnomocnik doradził im ograniczenie kontaktów z mediami.

Przyrodni brat Julii powiedział tylko dziennikarzom, że jego siostra chodzi do szkoły, a „na mamę, z tego, co wiem, na razie nie mają żadnych konkretnych dowodów. Tam dużo niedociągnięć jest, więc zobaczymy” - ucina rozmowę i zamyka drzwi – czytamy w artykule GW.

Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, blizny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

Badania i wyrok

Śledztwo prokuratury jest w toku. Śledczy czekają na kompleksową opinię dotyczącą stanu zdrowia dziecka.

Dziennikarze Gazety Wyborczej dowiedzieli się także, że „Monika B. została skazana przez Sąd Rejonowy w Łukowie na półtora roku więzienia za wyłudzenie 41 tys. zł z Caritas Diecezji Siedleckiej”. W artykule w Gazecie Wyborczej czytamy, że „W Caritas Julka miała założone specjalne subkonto. Monika podała nazwę ośrodka, w którym miała być leczona córka i kosztorys. Pobrała wspomnianą kwotę jako zaliczkę. A później wymyślała kolejne przeszkody w wyjeździe, by ostatecznie zerwać kontakt z Caritas”.

red

Poniosły go nerwy, więc odreagował na samochodach. Zniszczył kilka aut

Puławy: Sześć uszkodzonych samochodów i straty na ponad 10 tysięcy złotych - to efekt „działalności” 24-latka.

Zgłoszenie o tym, że młody mężczyzna demoluje samochody, wpłynęło do policji w nocy z 25/26 czerwca.

- Gdy policjanci pilnie udali się na interwencję, do dyżurnego zaczęły wpływać kolejne zgłoszenia. Na ulicy Reymonta mundurowi zauważyli biegnącego mężczyznę wyglądem pasującego do opisu ze zgłoszenia. Po krótkim pościgu zatrzymali uciekiniera. Okazał się nim 24-letni mieszkaniec Puław - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. - Puławianin był nerwowy, agresywny, nie chciał wykonywać poleceń policjantów, wyzywał ich słowami wulgarnymi. Wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Po wykonaniu niezbędnych czynności trafił do policyjnego aresztu.

W piątek (28 czerwca) 24-latek usłyszał zarzuty. Będzie odpowiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, forda i volvo oraz za znieważenie policjantów.

Fot.KPP Puławy

Będzie odpowiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, forda i volvo oraz za znieważenie policjantów

- Młody mężczyzna przyznał, że pod wpływem alkoholu poniosły go nerwy i odreagował je na zaparkowanych w rejonie ulic Mickiewicza/Reymonta/Sieroszewskiego samochodach osobowych. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5. Będzie także musiał ponieść koszty związane z naprawą uszkodzonych pojazdów - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Skandaliczne interesy rodzinki spod Łosic

Aż na 7 mln zł nacięli rolników na zbożu

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie byłego przewodniczącego Rady Powiatu w Łosicach, jego żony i szwagra, którym zarzuciła dokonanie gigantycznych oszustw na szkodę 140 rolników i firm. Ofiarami tych przestępstw szacowanych na ponad 7 mln zł padli m.in. producenci zbóż z woj. lubelskiego.

Prokurator Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, poinformowała nas, że w miniony wtorek trafił do siedleckiego Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciwko Markowi G., Małgorzacie G. i Dawidowi Sz.

– Zostali oskarżeni o to, że w okresie od 8 lipca 2022 r. do 19 czerwca 2023 r. w Łosicach i innych miejscowościach na terenie Polski, wspólnie i w porozumieniu oraz wykonując z góry powzięty zamiar, w ramach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, doprowadzili 140 osób fizycznych i podmiotów gospodarczych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 7 024 354,02 zł, co stanowi mienie znacznej wartości – wyjaśnia rzecznik.

Podkreśla, że oskarżeni mieli świadomość sytuacji finansowej spółki, której brakowało pieniędzy na regulowanie zaciąganych zobowiązań.

Mamili dostawców wyższymi stawkami

– W ramach prowadzonej działalności oskarżeni zajmowali się skupem różnego rodzaju produktów rolnych i innych towarów oraz usług, zarówno od rolników indywidualnych, jak również podmiotów gospodarczych. Zakupione produkty rolne (głównie zboże) były następnie sprzedawane kolejnym odbiorcom. Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny – podkreśla prokurator Krystyna Gołąbek.

Zaznacza, iż zakupy towarów i usług dokonywane były z tzw. przedłużonym terminem płatności, które to płatności jednak nie następowały.

– Oskarżeni, nabywając na rzecz spółki towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań. Tym samym wprowadzili pokrzywdzonych w błąd, co do możliwości dokonania płatności za zakupiony towar lub usługę – wyjaśnia rzecznik.

> Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny

Śledczy ustalili, iż oskarżeni uczynili sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu.

– Ta okoliczność wpływa na wysokość kary pozbawienia wolności grożącej za to przestępstwo i której maksymalny wymiar wynosi 15 lat. Oskarżeni, którzy pozostają tymczasowo aresztowani, nie przyznali się do popełnienia zarzuconych im czynów – informuje prok. Krystyna Gołąbek.

Przewodniczący ukradł traktor

Już wcześniej informowaliśmy, że Marek G., radny i zarazem przedsiębiorca ze wsi pod Łosicami, jako młoda „gwiazda" PiS na skraju woj. mazowieckiego, po sukcesie we wcześniejszych wyborach samorządowych, był wspierany przez posła i senatora prawicy w kampanii wyborczej jako kandydat do Sejmu.

Był zamożnym właścicielem prawie 40-hektarowego gospodarstwa wartego 1,6 mln zł, posiadał najpierw trzy ciągniki i dwa kombajny oraz inny cenny sprzęt i trzy domy. Popadł jednak w zadłużenie sięgające 1,2 mln zł...

Sensacją krajową w październiku 2021 r. stało się zatrzymanie przez policję przewodniczącego Marka G. i jego kolegi Patryka H. Byli podejrzani o kradzież z zakładu rolnego w Cieleśnicy (pow. bialski) ciągnika rolniczego wartego 230 tys. zł oraz agregatu siewnego wartości 260 tys. zł.

W kwietniu 2023 r. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał go za winnego tego, że w Cieleśnicy (pow. bialski), działając z kolegą Patrykiem H., zabrał ciągnik rolniczy i agregat siewny. Skazał już wtedy wyrzuconego z PiS byłego radnego (sam zrzekł się mandatu) Marka G. go na karę łączną półtora roku pozbawienia wolności. Wymierzył mu też grzywnę 30 tys. zł.

Oszustwo głośne nie tylko w kraju

Już od kwietnia 2022 r. rolnicy na stronach internetowych ostrzegali, że spółka AgriTEAM pod Łosicami miała problemy z wypłatą za skupione zboże. Marek G. usunął się w cień w tej firmie, a jego żona została prezesem, w skład zarządu wszedł też jako wspólnik szwagier przedsiębiorcy.

W marcu 2023 r. poszkodowani rolnicy z Lubelszczyzny skierowali do władz PSL mail ze skargą, że prokuratura „nic nie robi" w sprawie podejrzenia o oszukanie ich przez Marka G. przy skupie zboża. Łosicka spółka nie chciała zapłacić za 500 ton rzepaku, które dostarczono z Ukrainy. Sprawa nabrała rozgłosu w Polsat News i Onecie. Wirtualna Polska wskazała przykład pana Pawła z gminy Siemień, który od miesięcy zabiegał u Marka G. o zapłatę 35 tys. zł za sprzedane ziarno kukurydzy.

> Oskarżeni, nabywając na rzecz spółki towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań

Kiedy prokuratura podjęła intensywne działania, w listopadzie sąd zastosował tymczasowe aresztowanie Małgorzaty G. i Dawida Sz. Wreszcie w lutym 2024 r. Marek G., poszukiwany listem gończym, został zatrzymany. Dotąd przebywa w areszcie.

Marek Pietrzela

Śmiertelny wypadek motocyklisty.

Prokuratura stawia zarzut właścicielowi pojazdu

Tragicznie zmarły mężczyzna, zdaniem prokuratury, był pijany, a jego kolega usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Chodzi o niedawny dramat w Wohyniu.

Fot. Policja

Oględziny na miejscu wypadku. Przed przybyciem służb ktoś zabrał motocykl...

Wszystko rozegrało się w nocy z soboty 22 czerwca na niedzielę 23 czerwca na ul. Średniej.

- Zdarzenie miało miejsce na prostym, oświetlonym odcinku drogi gminnej. Kierujący motocyklem uderzył w tył zaparkowanego na jezdni volkswagena passata. Niewykluczone, że motocyklista przed zderzeniem stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się, a następnie doszło do zderzenia z zaparkowanym autem. Niestety kierujący, którym okazał się 25-latek, nie przeżył wypadku. Policjanci ustalili, że miał uprawnienia do kierowania. Z ustaleń policjantów wynika, że mężczyzna na motocyklu jechał sam - relacjonował nadkomisarz Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Z miejsca zdarzenia przed przyjazdem służb nieznana osoba zabrała motocykl. Policjanci ustalili, że właścicielem pojazdu jest 23-latek i to właśnie u niego, za zabudowaniami gospodarczymi, policjanci odnaleźli ukryty motocykl marki Honda CRF 450 typu Cross, który nie był zarejestrowany.

23-latek był pijany, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany.

Zdaniem prokuratury pijana była też ofiara, choć 25-latka nie dało się oczywiście przebadać alkomatem, a na wyniki badań krwi trzeba będzie poczekać.

> **Prokurator:** *Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - red). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą*

- Przyjęliśmy, że był w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila) w oparciu m.in. o zeznania świadków, którzy wskazali, jaką ilość alkoholu wypił mężczyzna w określonym czasie. Dokładne stężenie alkoholu w organizmie ofiary wykażą badania. Przeprowadzona została już sekcja zwłok mężczyzny, czekamy na wyniki - mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Co ciekawe, śledczy postawili 23-latkowi, który miał zabrać motocykl z miejsca zdarzenia, zarzut... spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

- Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - dop. aut.). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą, a między jego zachowaniem a wypadkiem zachodzi związek przyczynowo-skutkowy. Wobec 23-latka został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe w kwocie 15 tysięcy złotych - informuje Syczyński.

23-latek nie usłyszał zarzutu utrudniania śledztwa.

- Ukrył motocykl, aby chronić siebie, a przepis stanowi, że utrudnianie śledztwa polega na podejmowaniu czynności, aby inna osoba uniknęła odpowiedzialności karnej. Postawa mężczyzny może mieć oczywiście wpływ na ewentualny wymiar kary - tłumaczy Syczyński.

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Rozmowa z Renatą Zalewską, uczestniczką programu Farma

„Minął rok od wejścia na Farmę, emocje wciąż są bardzo duże”

Już w najbliższą sobotę na Stanicy w Międzyrzecu Podlaskim odbędzie się spotkanie z uczestnikami trzeciej edycji programu „Farma”. Start zaplanowano na godz. 16, jednak zanim dojdzie do tego wydarzenia, porozmawialiśmy z główną organizatorką spotkania - Renatą Zalewską, jedną z uczestniczek ostatniej edycji show Polsatu.

W Minął już rok od wejścia na Farmę. Jak po emisji programu wygląda Pani rozpoznawalność? Ludzie zaczepiają na ulicy, proszą o wspólne zdjęcia?
- Nastąpiła pewna zmiana w porównaniu ze stanem sprzed programu. Po pracy w kurniku, w ubraniach roboczych potrafiłam wyjść do sklepu, gdzieś pojechać. Teraz już na pewno tego nie robię (śmiech - przyp. red.). W Międzyrzecu faktycznie jestem bardzo rozpoznawalna i zanim ruszę z domu, muszę się do tego dobrze przygotować.

W Można to nazwać kosztami popularności?
- Warto dodać, że bardzo przyjemnymi. Być może nie każdy to lubi, ale mi jest bardzo miło, kiedy ktoś mnie zaczepia, prosi o zdjęcie. Niedawno miałam bardzo miłą sytuację, kiedy mała dziewczynka w jednym ze sklepów mówiła swojej mamie, że widziała Renię z Farmy. Usłyszała to moja córka i powiedziała, że chętnie zapozna ją z Renią. Zawsze są to bardzo fajne spotkania.

W Dziś można już ujawnić znacznie więcej szczegółów. Skąd w ogóle pomysł na to, by trafić do programu?
- Nie wzięło się to znikąd, bo ja od pierwszej edycji jestem wielką fanką programu. Kiedy wchodzę na Farmę w pierwszym odcinku widać, że mam łzy w oczach. Byłam pod wrażeniem, że jeszcze do niedawna fanka, a dziś sama mogę w tym uczestniczyć.

W A zaczęło się od zgłoszenia na casting...
- Tak, wypełniłam formularz i nagrałam krótki filmik. Pamiętam jeszcze, że w pewnym momencie, podczas nagrywania, zwróciłam się do mojej córki słowami „Kinga, jak to dalej było?”. Kinga mi odpowiedziała i w takiej formie wysłałam zgłoszenie, bez żadnej korekty. Pomyliłam się - trudno, dzięki temu osoby, które to oceniały, mogły zobaczyć, jaka jestem naprawdę.

W Kiedy przyszedł pierwszy odzew?
- Tydzień później zadzwoniła, dziś już moja znajoma - Diana. Zapytała, czy wciąż jestem zainteresowana udziałem w programie. Udawałam bardzo spokojną, choć w środku pojawiły się wielkie emocje. Na chłodno odpowiedziałam więc, że tak, jestem. Za chwilę pobiegłam do dzieci do cukierni i prawie piszczałam ze szczęścia. Były jednak kolejne etapy, więc nie nastawiałam się, że trafię na Farmę. Później była rozmowa online. Lubię kontakt z ludźmi, więc wydaje mi się, że i tutaj poszło bardzo dobrze.

W I przyszła ostateczna decyzja?
- Pod koniec rozmowy z Dianą zaznaczyłam, że lecę na wakacje i nie odbiorę telefonu, jeśli się dostanę. Powiedziałam, żeby dzwoniła w sobotę, zaraz po moim powrocie. Ledwo wróciliśmy ze Sri Lanki, a ja dostałam telefon. Z 60 tys. osób trafiłam do wąskiego grona 150 osób, które miały rozmowy w Warszawie. Był to ostateczny etap castingu, który jak dziś już wiadomo, przeszłam.

W Jak wyglądał proces rozpoczęcia programu? Dzień czy dwa przed startem nagrań?
- W nocy trafiłam do hotelu. Tam nie mogłam wychodzić już nawet na korytarz, żeby nie spotkać innych uczestników. Rano zjadłam śniadanie i z zawiązanymi oczami pojechaliśmy na miejsce nagrań. W busie nie można było nawet kaszlnąć, nie wspominając o jakichś rozmowach. Telefony zabrano już do sejfu, byliśmy od tego momentu odcięci od świata zewnętrznego.

W Dziś wie Pani, gdzie nagrywana była Farma?
- Tak, była to Kamionka pod Warszawą. Z zasłoniętymi oczami jechaliśmy ok. godziny, więc wiedziałam, że jest to gdzieś nieopodal stolicy. Kiedy już dojechaliśmy, zanim trafiliśmy na Farmę, mieliśmy krótkie nagrywki, kiedy płyniemy łodzią. Odsłonięte oczy, cztery dziewczyny na jednej łodzi, cztery na drugiej. Dalej nie mogłyśmy na siebie patrzeć, ale wiedziałam, że jest osiem bab i to będzie cud, jeśli w takim gronie się nie pozabijamy.

W Niedawno pochwaliła się Pani tym, co można było wnieść na Farmę. Nie było chyba tego zbyt wiele?
- To, co bardzo mi się spodobało, to fakt, że wszyscy byliśmy tam równi. Nikt nie mógł wnieść ubrań z jakimkolwiek logotypem, więc pod tym względem nie było lepszych czy gorszych. Przed wyjazdem wysyłaliśmy zdjęcia ubrań do akceptacji i mogliśmy je spakować w dużą walizkę. Po przyjeździe okazało się, że większości rzeczy i tak nie zmieszczę. Dostałam malutki worek z logotypem Farmy i miałam się w niego spakować.

W Co takiego więc trafiło na Farmę?
- Musiałam wziąć gumowce, buty sportowe i jakieś buty letnie. Trzy pary butów to już było prawie pół worka. Nie wzięłam prawie nic. Miałam tak niewiele ubrań, że chodziłam niemal przez cały czas w tym samym. Przydałby się też płaszcz przeciwdeszczowy, bo przecież może padać. Potrzebne było wszystko, co wzięłam do tej walizki, ale ból był wielki, bo większość tych rzeczy została poza programem. Prosiłam później jeszcze o dresy, które były w walizce. Oczywiście nie było mowy o tym, żeby je dostać.

W Mówiła Pani o pierwszej myśli po zobaczeniu siedmiu pozostałych uczestniczek. Udało się jednak nie pozabijać.
- Udało, ale bywało różnie. Odcinek trwał niecałą godzinę, a my byliśmy tam ze sobą przez całą dobę. Co prawda te największe aferki zostały pokazane, ale naprawdę bywało różnie.

W Jednym z częściej przewijających się pytań jest to, czy uczestnicy zarabiają coś za udział w programie?
- Farmerzy nie dostają za udział ani złotówki. Dla mnie samo to, że dostałam się do ulubionego programu, było największą nagrodą.

W Podczas naszej ostatniej rozmowy mówiła Pani, że nie chciała odpaść jako pierwsza. Udało się dotrzeć niemal do finału. Zaskoczenie?
- Byłam bardzo zaskoczona. Nie sądziłam, że dotrę tak daleko, nie sądziłam, że uda mi się przejść przez te zadania. Przed programem w życiu nie rąbałam drewna. Niektóre z zadań były dużym wyzwaniem. Przed każdym z nich mogliśmy zadawać jednak pytania i zawsze korzystałam z tej możliwości. Czasami mieli już dosyć, ale dzięki tym odpowiedziom szło mi znacznie łatwiej. Żałuję trochę ostatniego zadania, bo ze stresu nie podniosłam ręki. Niektórzy pytają, czy specjalnie podłożyłam się Angelice. Nic z tych rzeczy. Niestety zadziałał stres.

W Finał był bardzo blisko.
- Tu nie chodzi nawet o nagrodę pieniężną, nie po to tam trafiłam. Niewiele osób obstawiało jednak, że dojdę tak daleko i skoro dotarłam już niemal do finału, chciałam zdobyć tytuł zwycięzcy trzeciej edycji Farmy. Cieszę się jednak, że wygrała Angelika, jej ta nagroda znacznie bardziej się przydała.

Renata Zalewska

Spotkaj uczestników Farmy!
Data: 6 lipca
Godzina: 16
Miejsce: Stowarzyszenie Rozwoju Żeglarstwa „Stanica” w Międzyrzecu Podlaskim, ul. Zahajkowska 44C

W Jaki był więc łączny czas Pani pobytu na Farmie?
- Podczas trzeciej edycji nie spędziłam tam tylko ostatniej nocy. Byłam 39 dni, niemal od deski do deski. Wyszłam, trójka pozostałych uczestników spędziła na Farmie jeszcze jedną noc i następnego dnia zakończono program. Program, przy którym pracuje ok. 70-80 osób. Przez 24 godziny do każdego uczestnika jest przypisana osoba z produkcji, która obserwuje każdy ruch.

W Podczas jednego z odcinków, uczestników odwiedzali najbliżsi. Produkcja postanowiła trzymać Panią w niepewności, bo to właśnie do Pani jako ostatnie przyszły córki i mąż. Był to najbardziej stresujący moment w programie?
- Wbrew pozorom nie. Zdecydowanie trudniej było wtedy, gdy zostałam Farmerem Tygodnia i dostałam list, że mogę zadzwonić do rodziny lub nakarmić pozostałych farmerów. Wybrałam drugą opcję, ale nawet teraz ta sytuacja wywołuje we mnie płacz, wielkie emocje. Nie widziałam się z rodziną przez tak długi czas, nie słyszałam ich głosu. 30 dni bez żadnego kontaktu. Tęsknota była przeogromna, no ale farmerzy też byli głodni, trzeba było im pomóc. Tak też zrobiłam.

W Któreś z wyzwań szczególnie pozostanie Pani w pamięci?
- Rąbanie drewna, byłam przerażona, jak zobaczyłam, że na nas czeka. Zauważyłam od razu, że moja część jest cała w sękach, a wiadomo, że to nie pomaga w rąbaniu. Zgłosiłam to do produkcji, jest to zresztą na nagraniu. Pozwolono mi obrócić ten kawał do przerąbania i jak się okazało chwilę później, właśnie dzięki tym sękom udało się wygrać. Kiedy już przerąbałam znaczną część, drewno w miejscu tego sęka samo pękło. Było to jednak jedno z tych trudniejszych zadań, które zapamiętam na długo.

W Wchodząc na Farmę, cieszyła się Pani, że jako fanka programu, sama może tam wystąpić. Było tak przez cały program?
- Cieszyłam się, wchodząc, ale pierwsze trzy dni na Farmie były tak trudne, że chwilę po wejściu żałowałam, że tam trafiłam. Myślałam „masz wygodne życie, po co ci to wszystko?”. Na szczęście ten trudny czas szybko minął i wkręciłam się w program po trudnym momencie na samym początku.

W Oglądając Farmę już przed telewizorem, nie obawiała się Pani tego, co mogą pokazać podczas emisji?
- Bałam się, że nie pokażą Farmy tak, jak ja ją widziałam. Uczestnicy poprzednich edycji straszyli nas jeszcze, że to, co w telewizji, nie jest odzwierciedleniem tego, co tam przeżyliśmy. Po pierwszym odcinku to właśnie na mnie wylała się spora fala hejtu, więc nie było lekko, przepłakałam kilka wieczorów. Pierwszy tydzień nie był łatwy, ale później moja osoba znacznie zyskiwała.

W Hejt przerodził się w milsze komentarze?
- Po tygodniu emisji tak. Nawet teraz, kiedy rozmawiamy, mam pewnie z dziesięć wiadomości z pytaniami, co u mnie słychać, czy wszystko w porządku. Mam kilku fanów, którzy pytają o moje samopoczucie, gdy przez jeden dzień nie wrzucę jakiejkolwiek relacji. Hejtu już nie odczuwam, są to miłe, ciepłe komentarze i wiadomości, za które dziękuję.

W Jak wyglądają Pani relacje z pozostałymi uczestnikami po programie? Macie ze sobą kontakt?
- Nie wydzwaniamy do siebie codziennie, to na pewno nie. Każdy ma swoje życie i fizycznie jest to niemożliwe, żeby rozmawiać ze sobą tak często. Od czasu do czasu udaje się jednak z niektórymi nawet zobaczyć. Z Margo byłam niedawno nawet w Chorwacji, rozmawiałam z innymi uczestnikami. Kontakt jest, wiem, że nikt nie odmówiłby mi pomocy. Przez czas w programie udało nam się zżyć.

W Są uczestnicy, z którymi szczególnie się polubiliście?
- Uwielbiam właśnie Margo. Świetny jest Seweryn, Marcin. Po programie z zupełnie innej strony pokazał się Mateusz, z którym podczas programu nie miałam szczególnie dobrego kontaktu. Niektóre relacje jednak się też nie zmieniły i osoby, które podczas programu traktowałam z dystansem, po obejrzeniu wszystkiego w Polsacie, ten dystans stał się nawet jeszcze większy.

Radosław Grabowski

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Święto Róż w Końskwoli tuż, tuż

Będzie wystawa najpiękniejszych okazów, stoiska z lokalnymi produktami, korowód postaci historycznych i występy miejscowych artystów.

Jednym z ważniejszych punktów Święta Róż w Końskowoli jest rozstrzygnięcie konkursów różanych. O tytuł najpiękniejszej róży wystawy biją się wspaniałe okazy

Gmina Końskowola w powiecie puławskim to różane zagłębie. To właśnie tu uprawy róż zajmują wiele hektarów, a hodowcy podczas dorocznego święta tych pięknych kwiatów biją się o tytuł najlepszego. Tegoroczne Święto Róż odbędzie się już po raz 27. Wydarzenie zaplanowano na 13 i 14 lipca. Atrakcje jak zwykle podzielono na dwa dni. Najpierw w sobotę (13 lipca) będzie coś dla ciała. Już od godz. 6.30 będzie można zapisać się do udziału w zawodach wędkarskich, które wystartują od godz. 7 na stawach w Starej Wsi. O godz. 8.50 z parkingu między ul. Kurowską a Lubelską wyruszy VIII Pieszy Rajd Różany, a jego uczestnicy przemierzą pola na terenie gminy i będą napawać się widokiem przeróżnych odmian róż uprawianych przez miejscowych hodowców. O godz. 10 spod urzędu gminy w tym samym celu ruszą rowerzyści, a godzinę później miłośnicy nordic walking (start spod budynku byłej szkoły w Skowieszynie). W tym dniu będzie można również zwiedzać z przewodnikiem zabytki Końskowoli (zbiórka o godz. 18 przed Ratuszem). Niedziela upłynie z kolei pod znakiem konkursów różanych, występów artystycznych i kiermaszu roślin. Najpierw o godz. 12 w miejscowym kościele zostanie odprawiona msza św. w intencji producentów róż, szkółkarzy, ogrodników i sadowników. O godz. 13 w Ratuszu nastąpi oficjalne otwarcie XXVII wystawy róż i ogłoszenie wyników konkursów na „Najpiękniejszą różę wystawy" oraz profesjonalnego konkursu różanego przeprowadzonego przez Polskie Towarzystwo Różane. W programie wydarzenia również polonez i korowód postaci historycznych, koncert Orkiestry Dętej Gminy Końskowola, występ Zespołu „Promienie". To wszystko będzie działo się na placu przy Ratuszu. A w tym samym czasie na terenach wystawowych LODR przy ul. Pożowskiej już od godz. 10 będzie trwał kiermasz roślin, po południu, od godz. 17, zaplanowano konkursy dla dzieci i koncerty zespołów Malibu, Greso, Skynova. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Shantel.

Marta Pietroń

Fryzjer, kosmetyczka i manicurzystka. Czas do Brukseli

Europosłanka z Lublina skróciła słynny warkocz. Są też okolicznościowe paznokcie

Lublin: Europosłanka Marta Wcisło gotowa jest na rozpoczęcie swojej drogi w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Na tę okoliczność zrobiła paznokcie z europejskimi gwiazdkami, a także skróciła swój charakterystyczny warkocz.

Eurodeputowana z Lublina podzieliła się tym z Super Expresem. Jak tłumaczy redakcji, chodzi tu głównie o wygodę, a teraz będzie ciągle „na walizkach".

Marta Wcisło poza fryzjerem odwiedziła także kosmetyczkę. Zrobiła granatowe paznokcie z unijnymi gwiazdkami, a także uzupełniła rzęsy.

- Byłam w Brukseli, a na mój warkocz patrzyli dziwnie – tłumaczy Super Expresowi Marta Wcisło i zapewnia, że nie zrezygnuje całkiem z charakterystycznej fryzury.

Dominika Polonis

Marta Wcisło, europosłanka z województwa lubelskiego, wyróżniała się długim warkoczem

Fot. Dominika Polonis

Witamy na świecie

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘSCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
► wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
► wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)
Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Karol Kochański z tatą, Łęczna
ur. 27 czerwca, g. 14:04, 4,10 kg 60 cm
Rodzice: Joanna i Artur

Tymon,
3360 g, 55 cm

Jakub Drabik, Biała Podlaska
ur. 27 czerwca, g. 12:23, 3010 g, 50 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Brat: Antoni (4 lata)

Julian Siwek, Szczekarków
ur. 22 czerwca, g. 14:25
Rodzice: Ewelina i Dawid
Rodzeństwo: Tymoteusz (3 lata)

Franciszek z Jagodnicy w powiecie bialskim,
ur. 26 czerwca, g. 22:59, 3260 g, 56 cm
Rodzice: Paula i Tomasz

Ola Goździołko, Biała Podlaska
ur. 25 czerwca, g. 10:20, 3180 g, 55 cm
Rodzice: Edyta i Piotr
Rodzeństwo: Oktawia (2 lata)

Maja Hadam, Mejznerzyn, gm. Michów
ur. 25 czerwca, g. 11, 3260 g, 53 cm
Rodzice: Martyna i Michał
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata), Miłosz (2 lata)

Róża Janicka, Kaznów, gm. Ostrów Lubelski
ur. 28 czerwca, g. 2:48, 4290 g, 60 cm
Rodzice: Karolina i Karol
Rodzeństwo: Liliana (8 lat), Aleksander (6 lat), Michał (5 lat), Sara (3 lata), Dominik (2 lata)

Ewelina Kowalska, Biała Podlaska
ur. 28 czerwca, g. 12:30, 3940 g, 55 cm
Rodzice: Switlana i Wiaczesław
Rodzeństwo: Arina, Weronika

Wanda Mirabella Józefowska, Nowodwór k. Lubartowa
ur. 26 czerwca, g. 21:56, 3840 g
Rodzice: Adela i Krzysztof

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Długo potem był postacią zupełnie zapomnianą (cz. IV)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób przemyślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wolał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

Fot. J. Gajkowska

Wiedza o roli, jaką w czasie okupacji odegrał Antoni Kordowski, była przez długie dziesięciolecia ograniczona do kręgu samych ocalonych i bliskiej rodziny, dopiero kilkanaście lat temu pojawiły się pierwsze publikacje na ten temat. „Szewc nad szewcami" - bo tak określają go ocaleni Żydzi z Kurowa - spoczywa na tamtejszym cmentarzu

Inni mieszkańcy okolic Kurowa, Stanisław i Feliksa Gajdowie z Podborza, w listopadzie 1942 roku, sami mając siódemkę dzieci, ukryli uciekinierkę z kurowskiego getta, 15-letnią Dinę Rycer i przechowali ją do końca wojny.

Fot. yad vashem

Ocaleni przez Kordowskiego i jego współpracowników Żydzi Szmul Chanesman z synem. W ich ratowanie w Kurowie i okolicach w różny sposób i w różnym stopniu zaangażowanych było kilkanaście osób

W poprzednim odcinku cyklu opisaliśmy też historię Bolesława Marczaka, który w ziemiance na swoim polu udzielał pomocy kilkunastu (a może i więcej...) Żydom, zaś jednego chłopca przyjął do siebie do domu. Kiedy Niemcy otrzymali donos, aresztowali kilku członków jego najbliższej rodziny i umieścili na Majdanku. Marczak zdołał ich wykupić, ale sam w efekcie musiał się zgłosić do hitlerowców i został przez nich zamordowany.

Łańcuch ocalenia. Nie tylko Kordowski

W otoczeniu Kordowskiego było jednak więcej osób gotowych w imię najwyższych wartości podjąć ryzyko. Bliskim współpracownikiem w całej operacji był Stanisław Szeleźniak. Był szewcem, ale niezwykle zaangażowanym społecznie. PPS-owski bojowiec z 1905 roku, potem wójt Kurowa, nie zawahał się zaangażować, mimo że jego syn zginął w Oświęcimiu. Można domniemywać, że fakt pomagania Żydom skrócił i jemu życie - zmarł na zawał serca w 1943 roku. Mimo że był to okres szczególnie trudny, bo akurat w Kurowie grasowało słynące z okrucieństwa, na wpół bandyckie, autoryzowane przez gestapo, ukraińsko-litewsko-francuskie komando prześladujące Żydów i Polaków, po śmierci Stanisława do akcji pomocy włączył się drugi z jego synów.

Kolejne ogniwa: Molenda i Wójcikowie

Kiedy Żydzi nie mogli już ukrywać się w stajni Szeleźniaka, Kordowski przekierował ich do innego godnego zaufania człowieka. Był to rolnik z Podborza, Jan Molenda. Na początku było go trudno przekonać, żeby pomógł Chanesmanom, bo już ukrywał rodzinę Pesachów. W skrytce pod podłogą w jednym z pomieszczeń ukrywało się łącznie siedem osób. Trwało to kilka miesięcy, do wiosny 1943 roku, kiedy Niemcy (zdaje się, że przy poważnym udziale co bardziej zdemoralizowanego miejscowego „elementu") zintensyfikowali poszukiwania. Potem Żydzi przenieśli się do Władysława Wójcika (Chanesman określa go jako „Władka Pawelca", bo pod takim pseudonimem był znany we wsi. Pisze: ...*Generalnie był jednym z najlepszych ludzi. Współczuł nam i zawsze żałował, że ludzie musieli przebywać zarówno w dzień, jak i w nocy w ciemnej dziurze, w mokrej ziemi..*). Kiedy i ta kryjówka stała się mocno zagrożona, najpierw kilka dni spędzili, leżąc w zbożu, potem zaś wrócili do stajni u Szeleźniaka. Wobec intensywnych poszukiwań niemieckich każda kolejna skrytka bezpieczna była tylko chwilowo. Przez jakiś czas najpopularniejszą strategią przetrwania było spędzanie, niezależnie od zmiennej pogody, całych dni leżąc bez ruchu w zbożu.

> „Nie lada to był wyczyn. To wyłącznie dzięki niewiarygodnym wprost czynom miłosierdzia możemy my żyć, a także przyszłe pokolenia po nas" – napisali potomkowie ocalonych Chesmanów w liście skierowanym do potomków rodzin, które ukrywały obu Żydów. (za dzieje.pl)

Przetrwać pomagali sojusznicy: Kordowski i Wójcik „Pawelec".

Zakopani u Witkowskiego, na słomie Pajórka

Potem uciekinierów umieszczono jeszcze u Gutka Witkowskiego, który mieszkał przy wylocie ulicy Miechowskiej. Potem jeszcze przeniesiono się do niejakiego Kołodzieja, gdzie kryjówka polegała na tym, że mężczyzn zasypywano na cały dzień ziemią, oddychali tylko przez rurki. Ostatnim w łańcuchu ratowania życia Chanesmanom okazał się gospodarz Jan Pajórek. Mógł on zaoferować pozostawione na polu sterty słomy, w których dwóch mężczyzn spędziło letnie tygodnie 1944 roku. Kilka razy byli na granicy dekonspiracji - odkryły ich nawet bawiące się beztrosko dzieci, które wzięły ich za bandytów i zawołali rodziców - dopiero odważna interwencja Pajórka powstrzymała włościan przed linczem.

Siatka Kordowskiego

Wszystkie kolejne przenosiny i adresy oraz zapewnienie podstawowych produktów żywnościowych były inspirowane i organizowane przez Kordowskiego. Wydaje się, że oprócz pieniędzy, zdeponowanych u niego na ten cel przez samych Żydów, wydawał on na pomoc też znaczne sumy własne. Nie sposób stanowczo rozstrzygnąć, którzy z ludzi, u których umieszczał Chanesmanów, czynili to dobrowolnie, z wielkości serca, którzy mieli wokół Antoniego jakieś zobowiązania, którzy wreszcie przyjmowali pieniądze i w jakim zakresie to czynili. Oceny muszą być ostrożne, bo już przecież sam fakt nawet okazjonalnego zakupu dodatkowej porcji żywności był dla niezamożnych włościan poważnym wydatkiem. Badania w tej sprawie z pewnością przeprowadził Instytut Yad Vashem przy okazji przyznania Szeleźniakowi, Molendzie i Pajórkowi tytułów Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Warunkiem przyznania tego wyróżnienia jet udzielenie pomocy w sposób bezpłatny. Otrzymali je Szeleźniak, Wójcik wraz z żoną Bronisławą, Molenda i Pajurek.

Zbigniew Smółko

Ze wspomnień żydowskiego mieszkańca Kurowa Mosze Szulsztajna:

Z reguły chrześcijańscy mieszkańcy Kurowa, w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopa, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

Z relacji Szmula Chanesmana:

Poznaliśmy kobietę z naszego miasteczka. Była żoną Mosze Borukha Oberklajda. Nie jestem w stanie opisać, jak wyglądała, kiedy ją spotkałem. Wyrywała sobie włosy z rozczochranej głowy i krzyczała. Od razu zauważyliśmy, że traci zmysły. Została ukryta w bunkrze we wsi Kłoda u chłopa Kozak. Miała ze sobą ośmiomiesięczne dziecko. Dziecko w takich warunkach ciągle płakało. Kozak poszedł do niej i powiedział, że dziecko może zdradzić całą kryjówkę. Jeśli chce, żeby ją dalej ukrywał, musi komuś oddać dziecko. Ona wtedy postanowiła w nocy wrzucić je do rzeki, aby utonęło. Kiedy zaczęło tonąć i woda je zabrała, ona nie mogła na to patrzeć i wbiegła do wody, krzycząc straszliwie. Później usłyszeliśmy od Polaków, że oszalała i zaczęła wychodzić w ciągu dnia. SS złapało ją i zastrzeliło.

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Bronisław Trentowski (1806-1869) - ze wsi pod Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. I)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

Wykształcony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowiańscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasińskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę.

- W pracy niniejszej pragnąłem spłacić przynajmniej w części dług wobec najznakomitszego - obok Wrońskiego - polskiego filozofa. Jest ta praca pierwszą w tym rodzaju z zakresu moich studyów nad filozofią w Polsce, filozofią, która mimo nieocenionych na tem polu zasług prof. Struwego nie znalazła jeszcze odnośnie do epoki Trentowskiego swojego historyka - pisze we wstępie do biografii Władysław Franciszek Horodyski. Może i piszący na w 1913 roku autor nieco przesadza, ale z pewnością urodzony w Opolu koło Podedwórza (dziś powiat parczewski) filozof był jednym z najoryginalniejszych myślicieli swojej epoki, a niektóre jego intelektualne poszukiwania można uznać za pionierskie.

Między Łukowem a Warszawą

Na świat przyszedł w szlacheckiej rodzinie Trętowskich (później zmienił pisownię nazwiska, widocznie dbając o możliwość zapisywania go przez cudzoziemców). Rodzina była mieszana wyznaniowo: sam filozof był kalwinem zaś przynajmniej część rodzeństwa katolikami (jeden z nich nawet był proboszczem w Piszczacu, gdzie jest pochowany...). O wczesnej edukacji nie wiemy zbyt wiele, acz biografowie przytaczają treść autobiograficznego listu: „...szkołą moją był częścią Łuków, częścią liceum w Warszawie". W r. 1819 zaczął uczęszczać do 6-klasowej szkoły wojewódzkiej ojców pijarów, czwartą i piątą klasę ukończył w liceum w Warszawie, ostatnią, szóstą, znowuż w Łukowie, gdzie uważano go za najwybitniejszego ucznia.

Skąd na prowincji dobra szkoła?

Pijarska szkoła w mieście nad Krzną była jedną z wiodących placówek edukacyjnych regionu. Powołana została po 1695 roku, kiedy sama szlachta łukowska zaproponowała pobożnym i uczonym zakonnikom założenie placówki. Dużą kwotę wyłożył Dominik Jezierski, ustalono też fundusz na dochodach z handlu solą, część pieniędzy rozsądnie zainwestowano przez umieszczenie ich w rękach miejscowego kahału. Inni Jezierscy, Szaniawscy, Zarzeccy i Rozwadowscy nie dali się wyprzedzić w hojności. Po kilku latach zaczęto wznosić zabudowania, około 1712 r. stanął drewniany kościół, który zresztą szybko spłonął od pozostawionego na wieży ogarka. Kolejny, murowany, stojący do dzisiaj, zbudowano w połowie XVIII stulecia, a inwestycję prowadzili m.in. tacy mistrzowie jak Solari i Fontana.

Późniejszy wybitny filozof pierwsze nauki pobierał w rodzinnym domu w Opolu, później zaś w pijarskiej szkole w Łukowie

> Ze złotych myśli Trentowskiego: Kto jeszcze nie stanął na takim wykształcenia stopniu, że z każdą kobietą mógłby żyć szczęśliwie, ten niechaj się nie żeni.

Chluba regionu

Zgodnie z powołaniem pijarów głównym zadaniem zakonników było prowadzenie szkoły. Żywotnie odpowiadała potrzebom miejscowej szlachty, bo podobnej placówki nie było w promieniu wielu kilometrów: coś tam można było znaleźć w Lublinie, Białej i Warszawie, przy czym wszystkie one przeżywały swoje wzloty i upadki. Walor bliskości powodował, że posyłano do niej nie tylko młodzież, ale i młodzieńców nawet dwudziestoletnich, którzy poniewczasie zapragnęli uzupełnić deficyty wykształcenia. Mimo że pewnie dezorganizowało to nieco pracę, ojcowie i takich przyjmowali, zwłaszcza że zwykle wiązało się to z hojnym datkiem.

Najlepsza szkoła w województwie

Na jeszcze wyższy poziom szkolnictwo pijarskie weszło po reformie edukacyjnej przygotowanej i przeprowadzonej przez księdza Stanisława Konarskiego. Dla Łukowa oznaczało to przyjęcie do pracy wielu młodszych wykładowców, niekoniecznie bezpośrednio zakonników oraz przekształcenie placówki w kolegium, będące nawet kolonią Akademii Krakowskiej. Dawało to nie tylko prestiż, ale też realny nadzór pedagogiczny i merytoryczny. Również Łuków jako pierwsza ze szkół pijarskich przyjęła zasady wprowadzone przez Komisję Edukacji Narodowej. W czasach zaborów (najpierw austriackiego!) radziła sobie całkiem dobrze; zreorganizowana została do formy 6-letniego gimnazjum, do którego uczęszczało nawet i 200 uczniów. Po utworzeniu Królestwa Polskiego szkołę podniesiono do rangi wojewódzkiej, przekazano jej murowany budynek, zatrudniono nowych nauczycieli.

Młody, zdolny, przygotowany w światłym domu przez rodziców do dalszej nauki Trentowski nie mógł trafić lepiej.

cdn.

Zbigniew Smółko

Książka o historii prawosławnych z okolic Białej Podlaskiej

O tych, którym już nie bije cerkiewny dzwon

W gminie Zabłocie prawosławni w 1938 r. stanowili 60 proc. mieszkańców, w gminie Kostomłoty 50 proc., w Tucznej 32 proc., a w Rossoszy było tylko dwóch wiernych. Łącznie w powiecie bialskim tuż przed wojną 15 proc. obywateli deklarowało przynależność do Cerkwi. Książka pana Stanisława Romanowskiego „Prawosławny dekanat bialski w latach 1918-1939" jest cennym wkładem w opis wielokulturowego dziedzictwa podlaskiego Nadbuża.

Dzisiaj w liturgiach odprawianych w cerkwiach w Zabłociu, Kodniu, Jabłecznej, Sławatyczach i samej Białej Podlaskiej rzadko uczestniczy więcej niż kilkadziesiąt osób. W międzywojniu były to wspólnoty liczone w tysiącach.

Trudne stulecie

Wiek XX był dla prawosławia na Lubelszczyźnie okresem, który możemy z pewnością nazwać trudnym a w niektórych aspektach tragicznym. W 1905 r. formalnie opuściło je ok. 150-200 tysięcy dawnych unitów, którzy wystawili w ten sposób moralny rachunek za przymusowe wcielenie do prawosławia w latach 1874 - 1905 i udział części duchowieństwa w polityce rusyfikacyjnej. W 1915 r. wielu wiernych z Nadbuża, uciekając przed Niemcami, ruszyło w głąb Rosji na tzw. bieżeństwo, będące w istocie tragedią humanitarną na miarę tej, jaką w ostatnich latach widzieliśmy np. w Syrii. Ci, którzy wrócili, nierzadko po kilku latach, zastawali swoje domy i gospodarstwa zajęte albo zniszczone, cerkwie wyświęcone na świątynie katolickie a sami orientowali się, że w odrodzonej Polsce są obywatelami, których lojalność wobec państwa jest od progu wątpliwa. A że dodatkowo wierni byli to w dużej części nie najpotężniej wyedukowani mieszkańcy wsi, ich głos nie był ani słyszany, ani wysłuchiwany. Kościół katolicki prowadził wobec nich politykę ofensywną, m.in. organizując akcję neounijną (czyli tworząc parafie, gdzie odprawiano dokładnie tak samo, jak w cerkwi, ale władzę nad nimi miał biskup katolicki). W 1938 r. władze podjęły, tyleż haniebną, co w wielu wymiarach tragiczną w skutkach, akcję niszczenia cerkwi na Podlasiu i Chełmszczyźnie, której ofiarą padły też świątynie Nadbuża. Kolejnym ciosem była Akcja Wisła, w toku której wysiedlano przecież nie tylko wsie w Bieszczadach, ale nawet w powiecie radzyńskim czy konstantynowskim.

Jak dotrzeć do publikacji? Zdaje się, że po prostu trzeba zapukać do najbliższej prawosławnej plebanii...

Co w Zabłociu, co w Białej, co w Bublu...

Przedwojenny prawosławny dekanat bialski obejmował, w pewnym przybliżeniu, tereny ówczesnych powiatów bialskiego i konstantynowskiego. Książka p. Romanowskiego, wydana nakładem Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej jest zaadaptowaną do potrzeb czytelniczych wersją pracy doktorskiej. Jest zapisem ostatnich dekad, kiedy w kulturowym krajobrazie regiony dźwięk cerkiewnego dzwonu, bijącego sercem o nieruchomy kielich, był czymś tak samo rozpoznawalnym, jak tego, który bujał się na kościelnej dzwonnicy. Zawiera staranny opis ponownego, po okresie zaborów, kształtowania się społecznej, narodowościowej, kulturowej i religijnej mapy regionu. Opowiada dzieje poszczególnych wspólnot (najwięcej miejsca poświęcone jest, będącemu duchowym centrum nadbużańskiego prawosławia, Monasterowi św. Onufrego w Jabłecznej) oraz budzącej największe chyba emocje sprawie praw do cerkwi w Kostomłotach (będącej dzisiaj siedzibą parafii katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego). Książka zawiera również biogramy duchowieństwa, dokumentację fotograficzną (w tym zdjęcia cerkwi, które zostały zburzone latem 1938 r. - wiele z nich mieliśmy okazję we Wspólnocie pokazywać!) oraz fotokopie dokumentów ilustrujących problemy funkcjonowania cerkwi i ich wiernych w II Rzeczypospolitej.

Książkę oceniamy jako niezwykle cenną i potrzebną, sumującą stan wiedzy o ważnym, ale dość słabo dotychczas opisanym elemencie historii Nadbuża. Warto też podkreślić wysoką jakość wydawniczą publikacji.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Walne w Wiśle.

Świderski do dziennikarza: Wtargnąłeś tu nielegalnie!

O godz. 17.30 rozpoczęło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Delegatów-Członków Klubu Sportowego Wisła Puławy. I co się działo?

To słodka tajemnica, gdyż w spotkaniu mogli wziąć tylko i wyłącznie członkowie klubu, delegaci oraz zaproszeni goście. Jako dziennikarz Wspólnoty udałem się do sali konferencyjnego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach. Wszedłem z aparatem, zeszytem. Usiadłem przed brązową medalistką Igrzysk Olimpijską Malwiną Kopron oraz Danielem Krawczykiem, który do niedawna działał w Wiśle, robiąc zdjęcia oraz materiały filmowe na chwałę Dumy Powiśla.

Odszedł jakiś czas temu wraz z Patrykiem Suszkiem. Powód? Zaległości finansowe. Siedzimy, rozmawiamy. Salę otworzył Michał Świderski, który pracuje jako rzecznik prasowy w Wiśle. Wielokrotnie był spikerem podczas spotkań piłkarskich. Pojawił się dyrektor Kamil Dylda, jeden z prezydium zarządu Piotr Włodarczyk. W sali było może 20 osób łącznie z wymienionymi.

Oświadczono, iż osoby, które nie są członkami, delegatami lub zaproszonymi gośćmi, muszą opuścić salę. W momencie, kiedy zrobiłem zdjęcie Włodarczykowi, rzucił w moją stronę, że nie mogę tego robić, a jeśli wykorzystam fotkę, spotkamy się w sądzie. Włączyłem nagrywanie. Naraz podszedł Michał Świderski. Powiedział, iż mam opuścić pomieszczenie, do którego wtargnąłem nielegalnie. Dosłownie. Wtargnąłem nielegalnie do sali, chociaż przed salą podszedł i przywitał się.

Po chwili byłem poza drzwiami. Podobnie jak Daniel Krawczyk oraz trener drużyny rezerw Kamil Jezierski, szkoleniowiec drużyny młodzieżowe Rafał Banaszek oraz były zawodnik, kierownik Wisły Piotr Grabarz.

A co się działo? Kolejne zebranie 8 lipca. Jeśli nie jesteś członkiem, delegatem lub zaproszonym gościem, możesz pocałować klamkę. Jeśli masz Wisłę w sercu to fajnie, ale nie możesz posłuchać, co dzieje się w klubie. Po co. Nie róbcie tego, co ja. Jak można nielegalnie wtargnąć na salę! Wyszedłem. Z zarządu był tylko Piotr Włodarczyk. Piotra Owczarzaka oraz Wiesława Olszaka nie stwierdzono.

Jak wygląda sytuacja w drużynie, która przygotowuje się do rozgrywek II ligi. Sytuacja jest tragiczna. Kilka osób potwierdziło, iż do szatni seniorów wszedł prezes i zapowiedział, że szanse na grę ocenia pół na pół. Zawodnicy szukają sobie nowych miejsc, gdzie będą mogli kontynuować swoją przygodę z piłką nożną. Trener? Michał Raczyński ma objąć stery w trzecioligowej Polonii Środa Wielkopolska.

Więc co z drużyną. Udało mi się dowiedzieć, że przedstawiono trzy opcje. Koniec Wisły, gra młodymi zawodnikami w Klasie Okręgowej lub wyodrębnienie sekcji piłkarskiej i pozyskanie sponsora. Oby się udało. Co będzie się działo dalej? Tego nie wie nikt. Nie jest różowo. Jest tragicznie.

Wiem, że pojawił się człowiek, który chciał dowiedzieć się szczegółów. Chciał poznać zadłużenie klubu. Był zainteresowany zainwestowaniem w Wisłę. I co? I nikt z decyzyjnych z puławskiego klubu nie podjął tematu. Ten pan wiedział, że trzeba będzie mocno pomóc finansowo, by Wisła stanęła na nogi. Ale co tam. Nikt z puławskiej ekipy nie chciał rozmawiać. Po co. Jest fajnie.

A jakie jest zadłużenie klubu? Kto to wie. Zalegają zawodnikom, zalegają trenerom. Pamiętajmy, że Wisła jest klubem kilkusekcyjnym, więc wszyscy zastanawiają się co dalej. Są ciężary, pływanie, „lekka". Gdzie nie spojrzeć, tam Wisła „wisi" mniejsze czy większe środki.

Zarząd z absolutorium

I tu jest piękna informacja. Zarząd klubu otrzymał absolutorium za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2023 roku. Tak głosowani delegaci oraz członkowie klubu.

mp

ROZMOWA Z Danielem Krawczykiem, kibicem Wisły Puławy

Czuję się zszokowany

W Takie najłatwiejsze pytanie. Dlaczego pojawiłeś się na walnym?
- Odpowiedź jest prosta. Jestem zainteresowany losem klubu, który niedawno obchodził sto lat. Pojawiają się niepokojące doniesienia o długu, ewentualnym wycofaniu się drużyny z drugiej ligi. Chciałem dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja. Jeszcze nie tak dawno współpracowałem z Wisłą. Nie jest tajemnicą, że klub ma wobec mnie zaległości. Nie przyszedłem prosić o wypłatę należnych mi pieniędzy. Wiem, że jest ciężko. Chciałem dowiedzieć się, jaka będzie przyszłość. Niestety, zostałem wyproszony z sali.

W Nie jesteś członkiem ani delegatem...
- Zgadza się, ale statut mówi jasno, że mogą pojawić się zaproszeni goście. Równie dobrze mógłbym być w tym gronie. Ale nie. Co więcej, Piotr Włodarczyk powiedział mi, że jak będę miał swoje stowarzyszenie, to będę mógł sobie nim rządzić. Czuję się zszokowany taką sytuacją. To niepokojące i pokazuje, że działania władz klubu nie są przejrzyste. Przecież i tak sprawozdanie finansowe znajdzie się na stronie internetowej. Tutaj nie ma czego ukrywać. Na zebraniu pojawiło się niewiele osób.

W Zarząd otrzymał absolutorium...
- Zostawiam to bez komentarza. Skoro jest wiele zobowiązań od długiego czasu wobec różnych osób, a zarząd otrzymuje „tak", to widać, że ma ogromne zaufanie wśród delegatów. To nie jest tak, że odszedł sponsor i zaczęły się długi. Pamiętajmy, że klub korzysta z pieniędzy publicznych. Wszystkie informacje o sytuacji finansowej klubu w moim odczuciu powinny być jawne, transparentne. Ale jeśli się wyprasza gości to mam odczucie, że jest inaczej. To szokuje i zadziwia.

W Wyprosił Cię Piotr Włodarczyk...
- Jeszcze do niedawna współpracowaliśmy. Dzisiaj doznałem szoku. Jest mi tak po ludzku smutno. Życzę klubowi jak najlepiej.

mp

Motor z nowym obrońcą. Trener i kapitan zostają

Fot. Motor Lublin

Na zdjęciu Marek Bartoš

Trwa budowa składu Motoru Lublin na sezon 2024/25. Kibice doczekali się pierwszego letniego transferu oraz informacji o przedłużonych kontraktach ważnych postaci w klubie.

Na dłużej z Motorem związał się trener Mateusz Stolarski. Czwarty w historii szkoleniowiec, który wprowadził żółto-biało-niebieskich do krajowej elity podpisał umowę ważną do 30 czerwca 2025 roku. Przypomnijmy, że 31-latek przejął zespół 18 marca, po tym, jak z klubu odszedł poprzedni trener i jego zwierzchnik, Goncalo Feio. Jak dotąd na bilans następcy Portugalczyka złożyło się pięć zwycięstw w regulaminowym czasie gry i jedno po serii rzutów karnych, a także cztery remisy oraz dwie porażki.

Nowe kontrakty podpisali ponadto pochodzący z Lubelszczyzny Michał i Rafał Król. Obu graczy łączy nazwisko, ale nie są spokrewnieni. Starszy z nich, Rafał, urodził się w Kraśniku, a w styczniu obchodził 35. urodziny. Ten środkowy pomocnik ma za sobą już dwanaście sezonów i 264 ligowe mecze w koszulce ekipy z Lublina. Dla Motoru grał w latach 2008-2010 i 2013-2016, by powrócić do klubu na początku 2020 roku. Przeszedł z drużyną żółto-biało-niebieskich drogę od III ligi do PKO BP Ekstraklasy. W najbliższej kampanii będzie mógł powiększyć swoje doświadczenie o występy w krajowej elicie, w której jak dotąd nie miał okazji zadebiutować. Jego nowa umowa potrwa do 30 czerwca przyszłego roku.

Zawodnikiem drugiej linii jest także 24-letni Michał, który do seniorskiego zespołu Motoru trafił w lipcu 2020 roku. Od tamtej pory wychowanek Granitu Bychawa rozegrał dla lubelskiego klubu 95 meczów. Jego kontrakt został zawarty na najbliższy sezon, z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Zanim Królowie pozostali w Motorze, klub poinformował o tym, że w jego barwach nadal będą grać napastnik Samuel Mraz, bramkarz Kacper Rosa, a także obrońcy Arkadiusz Najemski i Sebastian Rudol.

Nową twarzą w szeregach żółto-biało-niebieskich jest natomiast słowacki obrońca Marek Bartoš. 27-latek został sprowadzony na zasadzie transferu gotówkowego z FK Zeleziarne Podbrezova. Zawodnik mierzący 193 cm wzrostu podpisał umowę obowiązującą do 30 czerwca 2026 roku, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy.

– Nie wahałem się ani chwili, gdy usłyszałem o zainteresowaniu ze strony Motoru. Mam nadzieję, że dobrze wkomponuję się do tak silnego zespołu i będę w stanie mu pomóc na ekstraklasowych boiskach – powiedział stoper, który będzie występował w żółto-biało-niebieskich barwach z numerem 39.

W miniony weekend lublinianie rozegrali drugi sparing tego lata. Pokonali w nim na wyjeździe Widzew Łódź 2:1. Następne mecze kontrolne czekają „Motorowców" w sobotę. Wówczas do Lublina przyjadą Znicz Pruszków oraz Resovia Rzeszów. Inauguracja sezonu odbędzie się natomiast 21 lipca, gdy podopieczni trenera Stolarskiego zmierzą się na własnym stadionie z Rakowem Częstochowa.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Tour de Pologne Woman.

Kolarki na ulicach Lublina

Lublin: Za nami 2. edycja Tour de Pologne Woman. W międzynarodowej obsadzie znalazły się trzy polskie zespoły – MAT ATOM Deweloper Wrocław, TKK Pacific Nestle Fitness oraz reprezentacja kraju.

Fot.Dominika Polonis

Trasa po historycznym centrum Lublina rozpoczynała się i kończyła w pobliżu Placu Litewskiego

Długo czekaliśmy na ten dzień, bo od 2016 roku. To właśnie osiem lat temu miała miejsce pierwsza edycja, a kolejne nie mogły się odbyć między innymi przez pandemię COVID-19.

Gospodarzem drugiej edycji zmagań było województwo lubelskie, w którym odbyły się wszystkie trzy etapy. Pierwszy z nich była indywidualna jazda na czas na dystansie 4,5 kilometra. Trasa po historycznym centrum Lublina rozpoczynała się i kończyła w pobliżu placu Litewskiego. Po drodze zawodniczki przejechały przez jeden lekki podjazd i pokonały nawrót (agrafkę), który sprawdził umiejętności techniczne poszczególnych kolarek.

W indywidualnej jeździe na czas, szczególnie na tak krótkim dystansie, liczyły się detale. Najważniejsze to oczywiście moc i technika, która w czasówkach potrafi dać kolarkom sporą przewagę nad rywalkami.

Faworytek do zajęcia wysokich pozycji było wiele, ale krótka, 4,5-kilometrowa trasa w pobliżu placu Litewskiego sprzyjała niespodziankom. Sprawiła ją Stina Kagevi z kontynentalnej drużyny Team Coop – Repsol, która przejechała dynamiczny odcinek w czasie 5 minut i 41 sekund. Po przejeździe niespełna 100 zawodniczek stało się jasne, że to Szwedka wykręciła dziś najlepszy wynik i odniosła tym samym swoje pierwsze zwycięstwo na tym poziomie.

– To dla mnie wyjątkowy dzień, bo zupełnie nie spodziewałam się wygranej. Tym bardziej że to moje pierwsze zwycięstwo w wyścigach tej rangi. Zdecydowanie trudniejsze niż jazda było dzisiaj dla mnie oczekiwanie na rezultat - podczas jazdy wiem, że wszystko zależy ode mnie, a czekając, nie mam już na nic wpływu – mówi zwyciężczyni jazdy indywidualnej na czas.

Podczas etapów walki z czasem wynik spoczywał tylko i wyłącznie w nogach zawodniczek – każda z nich jest zdana tylko na siebie i, w przeciwieństwie do wyścigów ze startu wspólnego, nie może liczyć na pomoc swoich koleżanek z ekipy. 19-letniej Stiny Kagevi była w świetnej formie, co potwierdziła, wykręcając najlepszy czas.

Jazdę na czas w Lublinie zdominowały kolarki z krajów nordyckich - na podium stanęły również Finka Wilma Aintila z Lotto Dstny Ladies oraz Dunka Christina Bragh Lorenzen, które straciły do triumfatorki zaledwie 1 i 2 sekundy! W czołówce było ciasno, co potwierdzały też wyniki innych zawodniczek. Na 5. miejscu, ze stratą 3 sekund do Stiny Kagevi, uplasowała się najlepsza z Polek - Zuzanna Chylińska z TKK Pacific Nestle Fitness – która przed tygodniem wywalczyła tytuł Mistrzyni Polski w kategorii U23.

Z dobrej strony w etapie otwierającym Tour de Pologne Women zaprezentowały się także kolarki MAT ATOM Deweloper Wrocław – Katarzyna Wilkos, Olga Wankiewicz i Malwina Mul – które zajęły miejsca 8-10.

W sobotę etap Krasnystaw – Kraśnik wygrała Holenderka Laura Molenaar z ekipy Volkerwessels Women`s Pro. Natomiast niedzielny finał Nałęczów – Kazimierz Dolny należał do jej koleżanki z teamu - Scarlett Souren.

Dominika Polonis

Najszybciej pedałowały w Kazimierzu Holenderki

Zawodniczki zrobiły pięć okrążeń wokół Kazimierza Dolnego podczas ostatniego etapu wyścigu

W niedzielę kolarki wystartowały z uroczyście otwartego tego dnia hotelu Arche Nałęczów Sanatorium Milicyjne. Najpierw zrobiły rundę honorową po Nałęczowie, skąd następnie ruszyły 20-kilometrową trasą w stronę Kazimierza Dolnego, gdzie do pokonania miały ostatnią, 15-kilometrową rundę, którą przejechały pięć razy. Trasa była dość urozmaicona. Najpierw brukowany kazimierski Rynek, później tereny pagórkowate

Fot.Mateusz Stachyra

Na kazimierskim Rynku rozlał się szampan!

Klasyfikacja generalna:

1. Laura Molenaar (Holandia/VolkerWessels) - 6:02.54
2. Scarlett Souren (Holandia/VolkerWessels) strata 14 s
3. Katarzyna Wilkos (Mat Atom Deweloper Wrocław) 27
4. Francesca Pellegrini (Włochy/UAE Development Team) 30
5. Olga Wankiewicz (MAT Atom Deweloper Wrocław) 39
6. Nika Bobnar (Słowenia/WCC Team) 40

Z trasami na terenach powiatów puławskiego i opolskiego najlepiej poradziły sobie Holenderki. Wśród Polek najlepsze okazały się Kaja Rysz, która w niedzielę na metę dotarła jako trzecia oraz Katarzyna Wilkos, która zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej. Na metę pierwsza dojechała Holenderka Scarlett Souren z VolkerWessels, druga Anna van Wersch (Lotto Dstny Ladies), również Holenderka, a następnie Kaja Rysz (Polska) i Katarzyna Wilkos (MAT ATOM Deweloper Wrocław).

W wyścigu udział wzięły trzy zespoły z Polski.

Agnieszka Gołębiowska

Skład koszykarek zamknięty

Znamy już kadrę drużyny Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin na następny sezon. W szeregach biało-zielonych doszło do wielu zmian. Po poprzedniej kampanii z klubem pożegnało się łącznie aż 10 zawodniczek.

Dwoma koszykarkami, które pozostały w składzie są 20-letnia Martyna Goszczyńska i o rok młodsza Michella Nassisi. Obie trafiły do klubu w 2022 roku i jak dotąd nie były pierwszoplanowymi postaciami w drużynie.

Wcześniej AZS UMCS ogłosił pozostanie w klubie Dominiki Ullmann i Justyny Adamczuk, włączenie do składu Mai Kusiak, a także cztery transfery. Kibice dowiedzieli się, że do Lublina powracają rozgrywająca Aleksandra Stanacev oraz skrzydłowa Olga Trzeciak. Nowymi twarzami w szeregach biało-zielonych są natomiast Laura Miškinienė, Batabe Zempare, Magdalena Szymkiewicz, Zuzanna Kulińska oraz Stella Johnson.

Z klubem pożegnały się natomiast Veronica Burton, Bria Goss, Dominika Fiszer, Elin Gustavsson, Julia Jeziorna, Aleksandra Kuczyńska, Amelia Kuper, Kylee Shook, Aleksandra Ziemborska i Magdalena Ziętara.

Nowy sezon Orlen Basket Ligi Kobiet ruszy jesienią, a początek przygotowań do rozgrywek zaplanowano w trzeciej dekadzie sierpnia. Trener zespołu nadal będzie Krzysztof Szewczyk.

Karol Kurzępa

Wielka piłka w Lublinie

Nadchodzący sezon przyniesie mieszkańcom Lublina mnóstwo emocji. Nie chodzi wyłącznie o powrót Motoru do ekstraklasy po 32 latach. Po raz pierwszy w historii miasta zawitają do niego eliminacje Ligi Mistrzów.

W drugiej rundzie najbliższej kampanii tych prestiżowych rozgrywek międzynarodowych Arena Lublin będzie gościć mecz pomiędzy ukraińskim Dynamo Kijów a serbskim Partizanem Belgrad. Spotkanie odbędzie się w terminie 23-24 lipca.Drużyna ze stolicy Ukrainy jest obecnie wicemistrzem kraju. Wcześniej aż 16 razy sięgała po złoty medal ligowych rozgrywek. Dynamo to uznana w świecie marka, o czym świadczy również obecność sześciu piłkarzy tego klubu na Euro 2024 w kadrze naszych wschodnich sąsiadów.

Po raz ostatni ekipa z Kijowa zagrała w fazie grupowej Champions League w sezonie 2021/22, rywalizując w grupie z Bayernem Monachium, FC Barceloną i Benficą Lizbona. W poprzedniej kampanii podopieczni trenera Ołeksandra Szowkowskiego nie występowali w europejskich pucharach. Teraz będą walczyć o nie w Lublinie. Ukraińskie zespoły nie rozgrywają bowiem meczów na arenie międzynarodowej na własnych stadionach z powodu trwających na Ukrainie działań wojennych.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 54eab9a593

Najlepsi z nagrodami. Anna Mróz i Marcin Kasprowicz z nagrodami specjalnymi. Dominik Marczuk ambasadorem

W grupie „Samorząd" wygrał Urząd Miasta w Białej Podlaskiej, który reprezentował prezydent miasta Michał Litwiniuk

Najlepszym zawodnikiem III ligi został Rafał Misztal (Podlasie Biała Podlaska). Nominowani byli: Patryk Szymala (Orlęta Radzyń Podlaski) oraz Mateusz Podstolak (Podlasie Biała Podlaska)

W grupie Nadzieja Piłkarska wszyscy zostali wyróżnieni jednakowo. Nominowani byli: Piotr Antolak (Unia Krzywda), Rafał Domański (Orlęta Radzyń Podlaski), Wojciech Filip (AMPlus Łuków), Bartosz Lesiuk (Podlasie Biała Podlaska), Jakub Machnowski (Jedynka Terespol), Szymon Masarz (Podlasie Biała Podlaska), Dominik Semeniuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Szymon Twarowski (Podlasie Biała Podlaska), Robert Warowny (Orlęta Łuków) i Nikola Zasiuk (Jedynka Terespol)

W kategorii Trener wygrał Artur Świderski (Podlasie Biała Podlaska). Nominowani byli: Grzegorz Adamski (Podlasie Biała Podlaska), Damian Czub (Dwernicki Stoczek Łukowski), Artur Dadasiewicz (Unia Żabików/AP Ulan-Majorat), Tomasz Jakubiec (Podlasie Biała Podlaska), Krzysztof Jędruchniewicz (Absolwent Domaszewnica), Mateusz Kacik (Lutnia Piszczac), Andrzej Kopiński (Victoria Parczew, reprezentacja Polaski niesłyszących kobiet), Andrzej Korbal (Jedynka Terespol), Michał Kwiecień (Red Sielczyk), Adrian Świderski (Grom Kąkolewnica / Orlęta Łuków)

Najlepszym graczem IV ligi został uznany Mateusz Konaszewski (Huragan Międzyrzec Podlaski). Wygrał z: klubowym kolegą Pawłem Radziszewski i Michałem Nosem (Grom Kąkolewnica)

Najlepszym zawodnikiem Klasy Okręgowej został Adrian Hołownia (Lutnia Piszczac), który wygrał wyścig o tytuł z: Przemysławem Chazanem (Podlasie II Biała Podlaska) oraz Rafałem Jaworskim (Orlęta Łuków)

Najlepszym sędzią został Arkadiusz Nestortowicz. Nominowani byli: Filip Ścioch, Paweł Sitkowski, Maciej Łasocha, Konrad Gąsiorowski i Robert Androsiuk

XIII Letnia Bialskopodlaska Gala Piłkarska przeszła do historii. W minioną niedzielę odbyła się w Kąkolewnicy. Nagrody otrzymali ludzie, który na co dzień poświęcają się futbolowi. A za rok spotkamy się w Łomazach.

Kapituła pracowała w składzie: Roman Laszuk (przewodniczący), Miłosz Storto i Michał Tusz (członkowie). W jednej kategorii (nadzieja piłkarska) nie została przyznana nagroda główna. W pozostałych poznaliśmy tych najlepszych.

Ponadto przyznane zostały nagrody specjalne XIII Letniej Bialskopodlaskiej Gali Piłkarskiej. Otrzymali je: Anna Mróz - wójt gminy Kąkolewnica oraz Marcin Kasprowicz - selekcjoner reprezentacji Polski do lat 17, z którą zdobył trzecie miejsce podczas mistrzostw Europy w Szwecji i zapewnił zespołowi awans do mistrzostwa świata na Dominikanie.

Piłkarskim Ambasadorem Południowego Podlasia został Dominik Marczuk. Wychowanek Huraganu Międzyrzec Podlaski w ostatnim sezonie zdobył mistrzostwo Polski z Jagiellonią Białystok. Jego bardzo dobra gra również w młodzieżowej reprezentacji Polski została dostrzeżona przez selekcjonera pierwszej reprezentacji Michała Probierza i Dominik Marczuk uczestniczył w zgrupowaniu kadry przed barażami do trwającego obecnie turnieju finałowego ME w Niemczech. Został też doceniony przez dziennikarzy Canal+ i uznany za najlepszego młodzieżowca minionego sezonu.

Więcej za tydzień. Zapraszamy do lektury

mp

W kategorii Działacz Piłkarski główna nagroda powędrowała do Tomasza Buraczewskiego (Podlasie Biała Podlaska). Nominowani byli: Piotr Dawidziuki (Lutnia Piszczac), Rafał Grabiński (Az-Bud Komarówka Podlaska), Krzysztof Grochowski (Orlęta Radzyń Podlaski), Anna Jakuszko (Granica Terespol), Jarosław Kłopotek (Lesovia Trzebieszów), Jacek Matysiewicz (Grom Kąkolewnica), Grzegorz Osial (AR-TIG Huta Dąbrowa), Robert Tarkowski (Red Sielczyk), Sławomir Smolak (AMPlus Łuków), Gabriel Urbaniuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Joanna Wójcik (KS Drelów)

BIA

eprasa.pl 54eab9a593

Oleksiuk trenerem Podlasia II

Maciej Oleksiuk został trenerem drugiej drużyny Podlasia Biała Podlaska.

27-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Występował w barwach: Podlasia Biała Podlaska, Lutni Piszczac. W ostatnim czasie zajmował się szkoleniem młodzieży w Akademii Piłkarskiej Podlasia.

„Beny" zastąpił na stanowisku Grzegorza Adamskiego, który w minionym sezonie doprowadził zespół do drugiego miejsca w Klasie Okręgowej. Podlasie II zakończyło rozgrywki z bilansem 23 zwycięstw, dwóch remisów oraz pięciu porażek. Zarząd klubu zdecydował, że zespół nie przystąpi do półfinału barażów o IV ligę.

Adamski zostaje w Białej Podlaskiej. Będzie II trenerem w Podlasiu w III lidze, z jeszcze większą ilością obowiązków niż do tej pory.

Maciej Oleksiuk został trenerem Podlasia II Biała Podlaska. Na stanowisku zastąpił Grzegorza Adamskiego

W kadrze trenerskiej Podlasia pojawił się Jakub Dobosz. Ostatnio pracował w Akademii Piłkarskiej Podlasia Biała Podlaska przy grupach młodzieżowych. W pierwszej drużynie będzie odpowiedzialny głównie za trening indywidualny, analizę statystyczną oraz wsparcie procesu treningowego

Dobosz w sztabie

W kadrze trenerskiej Podlasia pojawił się Jakub Dobosz.

Ostatnio pracował w Akademii Piłkarskiej Podlasia Biała Podlaska przy grupach młodzieżowych. W pierwszej drużynie będzie odpowiedzialny głównie za trening indywidualny, analizę statystyczną oraz wsparcie procesu treningowego.

Bez Dominiki

Z końcem zakończonego sezonu swoją pracę w drużynie skończyła Dominika Maciuk. Od półtora roku pomagała zawodnikom w prewencji urazów, a głównym fizjoterapeutą została w styczniu 2024 roku.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA BIAŁA PODLASKA

PRZYCHODZĄ: ?.

ODCHODZĄ: Miłosz Pacek (Stal Kraśnik), Jan Kozłowski (szuka klubu), Dawid Nojszewski (szuka klubu), Dominika Maciuk (fizjoterapeutka), Patryk Kapuściński (szuka klubu), Krzysztof Salak (szuka klubu).

Zostają w Podlasiu

Nowe umowy z klubem podpisali: Artur Renkowski (trener), Tomasz Andrzejuk, Jarosław Kosieradzki, Rafał Misztal, Marcin Pigiel, Mateusz Podstolak, Dmytro Avdieiev, Sebastian Krawczyk, Szymon Kamiński, Maciej Orzechowski, Kacper Jakóbczyk, Adrian Wnuk.

Walne w Podlasiu

Zarząd Miejskiego Klubu Sportowego Podlasie w Białej Podlaskiej zaprasza na Walne Sprawozdawcze Zgromadzenie Członków.

Odbędzie się 11 lipca. I termin o godz. 16:00, II termin o godz. 16:30. Zgromadzenie odbędzie się w siedzibie klubu przy ul. Piłsudskiego 38 w Białej Podlaskiej.

Podlasie ruszyło

W poniedziałek o godz. 18:00 piłkarze Podlasia Biała Podlaska rozpoczęli okres przygotowawczy.

Zespół będzie szlifował na obiektach w mieście. W planach są cztery gry kontrolne. Trzy z nich odbędą się na boiskach rywali. Wyjątkiem będzie próba generalna z Jagiellonią II Białystok. Pierwszy sparing zaplanowany został na 6 lipca. Biało-zieloni pojadą do Stalowej Woli na mecz z beniaminkiem I ligi - Stalą.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

06.07., Stal Stalowa Wola
13.07., Lewart Lubartów
20.07., ŁKS Łomża
27.07., Jagiellonia II Białystok

mp

Zielińska najlepsza w kraju. „Ziela" z prestiżowym wyróżnieniem

Weronika Zielińska po raz kolejny została najlepszą zawodniczką w kraju w podnoszeniu ciężarów.

Podczas mistrzostw Polski seniorek w Ciechanowie nie miała sobie równych. Tak naprawdę walczyła sama ze sobą o jak najlepsze rezultaty. Skończyło się po myśli zawodniczki AZS-u AWF Biała Podlaska. Dla Weroniki Zielińskiej był to ostatni sprawdzian przed czekającymi ją Igrzyskami Olimpijskim w Paryżu.

Weronika Zielińska otrzymała specjalne wyróżnienie. Wielkie brawa

Podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka triumfowała w kat. 81 kg. W dwuboju uzyskała 240 kg. W najlepszym podejściu w rwaniu zrobiła 107 kg, co warte podkreślenia, dopiero w ostatniej próbie. Dwa pierwsze sprawdziany ze 105 kg nie powiodły się. W podrzucie zaliczyła 133 kg. Oprócz wygrania swojej kategorii nasza przedstawicielka triumfowała w klasyfikacji Sinclair`a. By wygrać open, musiała w dwuboju uzyskać 240 kg. To markowy wynik w tej wadze, nie tylko w Europie! No i zadanie zostało wykonane!

KAT. 81 KG

1. Weronika Zielińska (AZS AWF Biała Podl.) - 240 kg (107 kg + 133 kg)
2. Klaudia Głąb (LKS Dobryszyce) - 170 kg (73 kg + 97 kg)
3. Weronika Florian (Górnik Polkowice) - 150 kg (65 kg + 85 kg)

Weronika z nagrodą!

Podczas mistrzostw kraju prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów Waldemar Gospodarek wręczył Weronice Zielińskiej statuetkę zwyciężczyni Plebiscytu Herkules 2023.

To prestiżowe wyróżnienie jest wyrazem uznania dla jej wybitnych osiągnięć sportowych oraz zaangażowania w rozwój tej dyscypliny. Dodatkowo prezes PZPC przekazał Weronice nagrodę specjalną za zdobycie kwalifikacji olimpijskiej na zbliżające się Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. To ogromne osiągnięcie, które podkreśla jej determinację, ciężką pracę oraz niesamowity talent. Serdecznie gratulujemy Weronice Zielińskiej i życzymy dalszych sukcesów na arenie międzynarodowej!

mp

Orlęta zaczną treningi 8 lipca

Wiemy kiedy, nie wiemy kto

Ustalono już terminarz spotkań sparringowych. W najbliższych dniach wyjaśni się kilka zagadek personalnych.

20 lipca rywalami Orląt będą Chełmianka i Mazovia Miński Mazowiecki, 24 lipca beniaminek III ligi Lewart Lubartów, 27 lipca Świdniczanka i 3 sierpnia Huragan Międzyrzec Podlaski. Drużyna będzie przygotowywać się pod kierunkiem trenera Roberta Chmury, który pracuje nad skompletowaniem kadry. Przełom czerwca i lipca to moment najintensywniejszych poszukiwań na rynku transferowym.

Priorytetem mają być zawodnicy z Radzynia Podlaskiego i okolic, jednak i o nich trzeba mocno konkurować nie tylko z innymi drużynami z III i IV ligi - dobre warunki finansowe (mówimy o kwotach ok. 2000 zł/ miesięcznie) potrafią zaoferować nawet czołowe drużyny okręgówki. Wiadomo, że kibice nie zobaczą już na boisku Arkadiusza Kota, który będzie grającym trenerem, nieukrywającego ambitnych planów AZ BUD-u Komarówka Podlaska. Niejasna jest przyszłość Patryka Szymali i Piotra Zmorzyńskiego - pierwszy coraz więcej uwagi poświęca trenerce, drugim interesują się kluby z III ligi, natomiast nie ma jeszcze konkretów. Bliscy podpisania umów są za to Karol Rycaj, Arkadiusz Korolczuk, Piotr Kuźma i Marcel Obroślak.

Zbigniew Smółko

BIA

Brąz Wiktorii!

Wiktoria Gierczuk (z prawej) sięgnęła po brąz mistrzostw Polski. Na zdjęciu z trenerką Pauliną Szyszką

Do Białej Podlaskiej przyjechał jeszcze jeden medal mistrzostw kraju.

Sięgnęła po niego Wiktoria Gierczuk. Zawodniczka AZS-u AWF zdobyła srebro w kat. 71 kg.

Bialczanka w rwaniu zaliczyła 85 kg, zaś w podrzucie 101 kg. W sumie uzbierała 186 kg. Triumfowała Monika Marach (Atleta Gdańsk) - 218 kg. Druga była Iga Burda (Mazovia Ciechanów) - 197 kg.

mp

Piotr Tarkowski. Król rozbiegu, wybicia, lotu i piasku!

On jest najlepszy w Polsce. Piotr Tarkowski został mistrzem

Mamy to! Zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska został mistrzem kraju w skoku w dal podczas 100. PZLA Mistrzostw Polski!

Podopieczny Tadeusza Makaruka wygrał konkurs podczas zmagań w Bydgoszczy. Niespełna 25-letni bialczanin triumfował z wynikiem 7,75 m. Tarkowski prowadził od pierwszej serii, kiedy zaliczył 7,56 m. W drugiej próbie uzyskał swój najlepszy rezultat. Wygrał. W Białej Podlaskiej mamy mistrza Polski!

Srebrny medal wywalczył Adrian Brzeziński z MKL-u Toruń - 7,66 m, zaś brąz trafił do Krzysztofa Grochowskiego z AZS-u AWF Warszawa - 7,47 m.

Wielkie gratulacje!

mp

eprasa.pl 54eab9a593

Ale oferta. Na sportowo w Parczewie!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza wszystkie chętne dzieci z gminy Parczew oraz okolicznych miejscowości do aktywnego udziału w programie „Wakacje Letnie na Sportowo".

Program będzie realizowany na obiekcie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie przy Al. Jana Pawła II 1 w godz. 11 - 13 pod kierunkiem animatora sportu Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnej zabawy. Dla osób biorących udział w programie na zakończenie i podsumowanie imprez przy ognisku organizatorzy przewidzieli atrakcyjne upominki rzeczowe.

ROZKŁAD WYDARZEŃ
Data i godzina
Miejsce imprezy
Nazwa imprezy

1.07., godz. 11:00
Korty tenisowe
Wakacyjny Turniej Tenisa Ziemnego w kategoriach szkół podstawowych i szkół średnich

3.07., godz. 11:00
Sala pod sceną
Mini Turniej w piłkarzyki 1x1 i 2x2

5.07., godz. 11:00
Boisko trawiaste
Wakacyjny Mini Turniej Piłki Nożnej zespołów trzyosobowych dla szkół podstawowych na mini bramki

8.07., godz. 11:00
Boisko trawiaste
Mini turniej trójek siatkarskich dla szkół podstawowych, i szkół średnich

10.07., godz. 11:00
Sala MOSiR
Rekreacyjny turniej w badmintona dla dzieci i młodzieży

12.07., godz. 11:00
Obiekt MOSiR
Zawody w strzelaniu z wiatrówki do tarczy

15.07., godz. 11:00
Boisko asfaltowe
Wakacyjny Turniej Koszykówki 1x1 i 3x3 na jeden kosz

17.07., godz. 11:00
Salka pod sceną
Turniej bilardowy dla dzieci i młodzieży

19.07., godz. 11:00
Sala MOSiR
Zawody na hulajnogach dla dzieci i młodzieży

22.07., godz. 11:00
Boisko asfaltowe
Wakacyjny turniej dla dzieci w unihokeja zespołów trzyosobowych

24.07., godz. 11:00
Boisko asfaltowe
Zawody rowerowe i na hulajnogach na pumptracku dla dzieci i młodzieży

26.07., godz. 11:00
Boisko asfaltowe
Blok konkurencji sprawnościowych składających się z pięciu konkurencji

29.07., godz. 11:00
Parking przy stadionie
Wycieczka Rowerowa Parczew - Jezioro Obradowskie - Bobrówka - Parczew

31.07., godz. 11:00
Stadion Posumowanie imprez wakacyjnych, wręczenie upominków, ognisko - pieczenie kiełbasek
31 Lipca środa godzina 11:00

Zapraszamy do korzystania w godzinach pracy MOSiR-u:

- siłownia
- bilard - bezpłatnie
- korty tenisowe - bezpłatnie
- sprzęt do gier i zabaw sportowo-rekreacyjnych
- wypożyczalnia sprzętu rekreacyjnego: piłki, rakiety- bezpłatnie
- miasteczko ruchu drogowego/ rowery
- tory skatepark i pumptrack: rowery, hulajnogi, rolki

mp

Victoria Summer Cup

11 drużyn, czyli ponad 120 zawodników i zawodniczek z rocznika 2015 i młodszych wzięło udział w turnieju Victoria Summer Cup 2024.

Zespoły zgromadzone na stadionie w Milanowie rozegrały mecze każdy z każdym i można było sprawdzić się z naprawdę solidnymi ekipami z województwa lubelskiego! Piękne bramki, super interwencje bramkarskie, zaangażowanie, emocje, łzy po przegranych czy okrzyki radości po wygranych można było oglądać na każdym z boisk! Najważniejsza w tym wszystkim była super zabawa oraz postawa Fair Play! Nad całym przygotowaniem turnieju dzielnie pracowali rodzice chłopców z drużyny żaka starszego parczewskiej Victorii! Smaczny bufet, słodkości, lody i gorąca kiełbaska nie ominęła żadnego z uczestników!

W tym dniu nie było klasyfikacji końcowej. Każdy wygrał, albo wygrał sport i chęci do aktywnego spędzania czasu. A jedną z drużyn, która nadawała ton rywalizacji, był BKS Lublin. - Składamy ogromne podziękowania Pawłowi Kępskiemu - wójtowi gminy Milanów za udostępnienie całego pięknego obiektu na czas rywalizacji oraz pracownikom GOK w Milanowie - mówi Łukasz Dąbrowski, szkoleniowiec Victorii.

Gospodarze - Victoria Parczew

SPONSORZY TURNIEJU
- Aneta i Grzegorz Chilimoniuk i firma Investmil
- Bank Spółdzielczy w Parczewie
- Gabinet Masażu Hubert Bonik
- Eres - Piotr Szymański
- ELpar Parczew
- A. T. KOM SERWIS Tomasz Lipnicki
- Pogotowie Muzyczne Jakub Zbiciak
- Grzegorz Czarnacki - Centrala Nasienna Parczew
- ARTEL Artur Saczuk
- Piekarnia Marta Lipka
- Wytwórnia Octu i Musztardy w Parczewie
- MOSIR Gmina Parczew

oraz dzieciom i rodzicom za cały trud i wysiłek włożony w ten sezon!

GRALI W TURNIEJU
- Agrotex Milanów
- BKS Lublin
- BKS Lublin
- Młodzieżówka Radzyń Podlaski
- AP Perełki Puławy
- Vrotcovia Lublin
- Lobos Biała Podlaska
- Olimpia Jabłoń
- Avia Świdnik
- Victoria Parczew
- Victoria Parczew

Olimpia Jabłoń

Agrotex Milanów

mp

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Szafki i inne meble do łazienki – jakie są najbardziej praktyczne i wytrzymałe?

Łazienka to jedno z najważniejszych pomieszczeń w domu, gdzie funkcjonalność musi iść w parze z estetyką. Kluczowym elementem wyposażenia łazienki są szafki łazienkowe, które nie tylko pomagają w utrzymaniu porządku, ale również wpływają na wygląd wnętrza.

Meble na wymiar do łazienki – szafki drewniane, metalowe, wiszące i stojące. Decydując się na meble na wymiar do łazienki, możemy stworzyć przestrzeń idealnie dopasowaną do naszych potrzeb i gustu. Przyjrzyjmy się bliżej różnym rodzajom szafek łazienkowych – drewnianym, metalowym, wiszącym i stojącym.

Szafki Drewniane.
Drewniane szafki łazienkowe to klasyka, która raczej wiecznie będzie modna Dzięki naturalnemu wyglądowi drewna, takie drewniane meble łazienkowe wprowadzają do łazienki ciepło i przytulność. Drewno jest materiałem trwałym i odpornym, co czyni go idealnym wyborem na szafki łazienkowe. Należy jednak pamiętać, że drewno musi być stosownie zabezpieczone.
Jeżeli decydujemy się na szafki lakierowane, to muszą być polakierowane odpowiednim lakierem przystosowanym do wilgoci. Jeżeli chcemy, by drewno miało bardziej naturalny wygląd, to możemy zdecydować się na meble woskowane. Te natomiast musimy regularnie woskować.

Szafki Metalowe
Szafki metalowe do łazienki to nowoczesne rozwiązanie, które doskonale sprawdza się w minimalistycznych i industrialnych wnętrzach. Metal jest materiałem wytrzymałym i łatwym do utrzymania w czystości, co czyni go praktycznym wyborem do łazienki.

Szafki Wiszące
Wiszące szafki łazienkowe to doskonałe rozwiązanie dla małych przestrzeni. Montowane na ścianie, nie zajmują cennego miejsca na podłodze, co optycznie powiększa wnętrze i ułatwia sprzątanie. Szafki wiszące dostępne są zarówno w wersji drewnianej, jak i metalowej.

Nowoczesne szafki łazienkowe

MANUFAKTURA ECO-DECO-ART

MANUFAKTURA MEBLI

Więcej informacji o produktach oraz praktyczne porady znajdziesz na: https://eco-deco-art.pl/ oraz pod numerem telefonu: 888 915 596

PAR

eprasa.pl 54eab9a593

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Dwa dni słynnego Jarmarku Wohyńskiego

Drugi dzień to ukłon w stronę polskiego, a w szczególności lokalnego folkloru oraz twórców szeroko pojętego rękodzieła

Wystąpił przyjęty entuzjastycznie przez młodzież Mr. Polska

Jarmark Wohyński to największe, cykliczne wydarzenie kulturalne organizowane w gminie Wohyń.

Tłumy przed sceną. Publiczność dopisała

Pamiątkowe zdjęcie uczestników jarmarku

22 i 23 czerwca już po raz trzeci mieszkańcy spotkali się, aby uczestniczyć w tym dwudniowym święcie. Pierwszy dzień jarmarkowego szaleństwa zorganizowany został na boiskach przy Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu.

Coś na ząb i mnóstwo przebojów

Były dmuchańce dla dzieci, food trucki, lody, panie z Kół Gospodyń Wiejskich oraz sołectwa w swoich stoiskach serwowały „coś na ząb".

W specjalnej strefie dla najmłodszych czekały m.in. takie atrakcje jak: malowanie twarzy, tatuaże, kolorowe warkoczyki, kolorowanki, małe i wielkie klocki Lego. Można było zrobić sobie zdjęcie w nowym samochodzie bojowym OSP Wohyń, a także usiąść w policyjnym samochodzie lub na motocyklu.

Na miłośników jazdy konnej czekały dwa napędzane owsem pojazdy, aby zabrać chętnych na przejażdżkę w siodle.

To, co działo się na scenie, to całkiem inna historia. Rozpoczęło się od prezentacji uczestników „Talent Show". Były występy wokalne, prezentacja umiejętności gry na różnych instrumentach, oglądaliśmy pokazy gimnastyczne i taneczne oraz wystawę prac plastycznych.

Występ grup ze szkoły tańca Dance ma Sens został nagrodzony gromkimi brawami. Nie można zapomnieć o konkursie wiedzowym na temat Wohynia.

Później było coraz ciekawiej. W sentymentalną podróż przebojów z dawnych lat zabrał mieszkańców Bravo Solo Mariano. Lokalny zespół Garażowy Skład zaprezentował się w bardziej rockowym repertuarze.

Do zabawy porwał wszystkich zespół Eratox. Następnie wystąpił przyjęty entuzjastycznie przez młodzież Mr. Polska. Zwieńczeniem wieczoru był koncert legendarnego zespołu Piersi. Pierwszy dzień Jarmarku zakończył się dyskoteką pod chmurką, którą poprowadził DJ Arczi.

Ukłon w stronę folkloru

Drugi dzień to ukłon w stronę polskiego, a w szczególności lokalnego folkloru oraz twórców szeroko pojętego rękodzieła. Już od godziny 10na placu 9 września rozstawiali swoje stoiska wystawcy. Można było znaleźć na nich wytwory rękodzieła, dziergane szydełkiem zabawki, przytulanki, futrzaki, ręcznie robioną z koralików biżuterię. Nie mogło zabraknąć lokalnych potraw, napojów, a także miodów i innych wytworów pszczelich rodzin. Pomiędzy uczestnikami imprezy spacerowała dostojnie puchata, biała alpaka, do której można było się przytulić, a na amatorów hippiki czekały dwa osiodłane konie. Amatorzy rękodzieła próbowali swoich sił na warsztatach. Oferta była różnorodna i bogata: magnesy na lodówkę, ziołowe pachnące kadzidełka, wyplatanie koszyków, wyplatanie wianków, wykonanie breloczka z notesikiem, malowanie na tkaninie i wiele innych.

Na małej, jarmarkowej scenie, a raczej przed sceną, zaprezentowały się lokalne zespoły śpiewacze kultywujące polski folklor. Usłyszeliśmy Jezioranki z Jeziora, Świderżanki ze Świderek, Lawendę Folk z Juliopola, Przegalinianki z Przegalin, Malwy z Komarówki Podlaskiej oraz Wohyniacy z Wohynia.

Z zespołem Kukaj kukawko bawiły się integrując całe rodziny. Nostalgiczny koncert w wykonaniu zespołu to była prawdziwa uczta dla ducha.

Tekst i zdjęcia: Urząd Gminy Wohyń

Zapraszamy na Dni Czemiernik

Dni Czemiernik odbędą się 6 i 7 lipca 2024 r. Tradycyjnie rozpoczną się od zawodów wędkarskich.

Od godziny 12:00 na stadionie gminnym wraz z Kołem Emerytów i Rencistów z Czemiernik będziemy kibicować ultrakolarzom, którzy przyjadą do Czemiernik w ramach Race Around Poland.

Już po raz czwarty gmina Czemierniki jest partnerem tego wydarzenia, a w tym roku rajd wpisuje się jako jedna z atrakcji Dni Czemiernik. W tym roku Race Around Poland ma rangę mistrzostw świata, więc spodziewamy się, że przyjedzie wielu znamienitych ultrakolarzy nie tylko z Polski. Zapraszamy do wspólnego kibicowania do godziny 19:00.

Jednocześnie o godzinie 16:00 na gminnym stadionie rozegrany zostanie mecz drużyn old boys LKS Orzeł i Lewartu Lubartów.

Natomiast od godziny 19:00 koncertem Zespołu ŁOBUZY rozpocznie się prawdziwa gala disco polo. Wystąpią również zespoły: Menelaos, Freaky Boys i Mateusz Mijal. A po koncertach ruszy dyskoteka pod gwiazdami.

W niedzielę, 7 lipca, na stadionie gminnym w godzinach od 11:00 do 14:00 na najmłodszych będą czekali animatorzy. O godzinie 15:00 zaś na Orliku rozpocznie się turniej piłki siatkowej plażowej drużyn dwuosobowych.

Dla miłośników strzelania z broni przygotowano propozycję wyjazdu na zawody strzeleckie, które odbędą się na strzelnicy we Wrzosowie. Centrum Kulturalno-Integracyjne w Czemiernikach przyjmuje zapisy na te zawody do dnia 4 lipca do godz. 16:00 (wpisowe 30 zł).

w

RAD

eprasa.pl 54eab9a593

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Nowe oświetlenie w Stępkowie. 35 energooszczędnych latarni

Zakończyła się budowa oświetlenia drogowego w Stępkowie (gmina Dębowa Kłoda). W ramach inwestycji powstało 35 latarni z energooszczędnymi oprawami w technologii LED.

Zakres inwestycji obejmował budowę czterech odcinków wydzielonego kablowego oświetlenia drogowego wraz ze słupami.

- Projekty obejmują budowę oświetleniowych linii kablowych niskiego napięcia 0,4 kV oraz budowę słupów oświetleniowych. Miejsce przyłączenia będzie jednocześnie granicą stron własności pomiędzy PGE Dystrybucja a gminą Dębowa Kłoda - można było przeczytać w dokumentacji.

Fot.Gmina Dębowa Kłoda

Słupy zostały już zamontowane

Jak poinformowała nas Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, inwestycja już się zakończyła.

Oświetlenie zostało zrealizowane na słupach oświetleniowych: stalowych i ocynkowanych o wysokości 9 m, łącznie z wysięgnikiem. Słupy posadowione zostały na prefabrykowanych fundamentach betonowych. Źródłem światła są diody LED zabudowane w oprawach o tzw. drugiej klasie ochronności. Oprawy oświetleniowe zamontowane zostały na wysięgnikach stalowych.

- Oprawy zasilono kablem, wciągniętym w otwory słupów i wysięgników. We wnękach słupowych stosowano izolowane złącza kablowe. Jako zabezpieczenie, w każdym słupie oświetleniowym zastosowano specjalną wkładkę - czytamy w dokumentacji.

> Wykonawcą inwestycji był Zakład Usług Elektrycznych i Projektowych Dariusz Lech z gminy Milanów, a umowa opiewała na ok. 250 tysięcy złotych

Wykonawcą inwestycji był Zakład Usług Elektrycznych i Projektowych Dariusz Lech z gminy Milanów, a umowa opiewała na ok. 250 tysięcy złotych. Nie trzeba było dokładać pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali 370 tysięcy złotych.

Do ogłoszonego przez gminę Dębowa Kłoda przetargu stanęło jeszcze 6 innych firm. Najwięcej, bo około 470 tys. zł oczekiwała firma „ERLOX" z gminy Puchaczów w powiecie łęczyńskim. Nieco ponad 400 tys. zł zażyczyło sobie przedsiębiorstwo MASTER Łukasz Rębek z Radzynia Podlaskiego.

Prawie 400 tys. zł zadeklarowała firma Anmax z powiatu lubelskiego, około 360 tys. zł – spółka Lenali Solutions z powiatu łukowskiego, ok. 310 tys. zł – spółka Light On z Warszawy, a 275 tys. zł proponował parczewski Eres. Wszystkie firmy deklarowały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena.

Grzegorz Rekiel

Jest nowa sekretarz gminy Sosnowica

Jest nowa sekretarz gminy Sosnowica. W konkursie na to stanowisko zwyciężyła Beata Wachulik, dotychczasowa zastępczyni kierownika Urzędu Stanu Cywilnego.

Kilka miesięcy temu Kamil Deryło, dotychczasowy sekretarz, złożył wypowiedzenie, bo zaczął pracę w LW Bogdanka. Pod koniec minionej kadencji samorządu ogłoszony został konkurs na następcę Deryło, ale nie udało się rozstrzygnąć naboru.

– Nie wpłynęła żadna oferta – tłumaczył ówczesny wójt Sławomir Czubacki.

Nowy wójt – Mariusz Hołowieniec, ogłosił niedawno kolejny nabór. Ofertę złożyła tylko 59-letnia Beata Wachulik, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w gminie Sosnowica. W 2018 roku kandydowała w wyborach na wójta z list Komitetu Wyborczego Wyborców Ziemia Parczewska. Dostała się do drugiej tury, w której przegrała z Czubackim. Uzyskała 588 głosów (43.85 proc.).

Tym razem Wachulik zwyciężyła w konkursie na sekretarza.

- Kandydatka spełniła wymogi formalne oraz uzyskała pozytywny wynik rozmowy kwalifikacyjnej - tłumaczy wójt Mariusz Hołowieniec, który w niedawnych wyborach wygrał z Czubackim.

Fot.Andrzej Dejneka

Beata Wachulik ma 59 lat

Fot.ema

> ***Mariusz Hołowieniec**, wójt:*
> *- Kandydatka spełniła wymogi formalne oraz uzyskała pozytywny wynik rozmowy kwalifikacyjnej*

Przypomnijmy, że sekretarz musi mieć m.in.: polskie obywatelstwo, wyższe wykształcenie oraz nieposzlakowaną opinię. Inne wymagania to: pełna zdolność do czynności prawnych oraz korzystanie z pełni praw publicznych; niekaralność za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe; co najmniej czteroletni staż pracy na stanowisku urzędniczym, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na kierowniczym stanowisku urzędniczym czy stan zdrowia umożliwiający pracę na stanowisku sekretarza.

Kandydat nie mógł należeć do partii politycznej. Musiał znać np.: kodeks postępowania administracyjnego, ustawę o samorządzie gminnym, kodeks pracy, ustawę o finansach publicznych, prawo zamówień publicznych, ustawę o pracownikach samorządowych, ustawę o ochronie danych osobowych, kodeks wyborczy oraz przepisy wykonawcze do tych ustaw.

Sekretarz podlega bezpośrednio wójtowi, który może upoważnić sekretarza do „wykonywania w jego imieniu zadań, w szczególności z zakresu zapewnienia właściwej organizacji pracy urzędu oraz realizowania polityki zarządzania zasobami ludzkimi".

Grzegorz Rekiel

Drogowa ofensywa gminy Podedwórze. Znamy wykonawcę

Firma z Parczewa wykona dwie inwestycje drogowe w gminie Podedwórze. Urzędnicy rozstrzygnęli przetarg w tej sprawie.

5,3 mln zł
- tyle oczekiwało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Białej Podlaskiej

1,9 mln zł
- tyle zaproponowało PRDM Parczew i zwyciężyło

W ramach jednego zadania ma powstać droga dojazdowa do planowanej oczyszczalni ścieków w Podedwórzu. Jak czytamy w dokumentacji, zachowanie obowiązujących szerokości elementów korpusu drogowego będzie wiązało się z zajęciem części działek przyległych do obecnego pasa drogowego.

W planie jest też przebudowa drogi gminnej nr 103797L w Hołownie. Chodzi o odcinek o długości ponad 700 metrów. Zakres inwestycji obejmie: ulepszenie podbudowy i nawierzchni. Po obu stronach jezdni zaprojektowane zostały pobocza umocnione kruszywem łamanym stabilizowanym mechanicznie. Kolidujące z inwestycją zakrzaczenia zostaną usunięte, a teren oczyszczony.

Wszystko powinno być gotowe w ciągu 14 miesięcy od podpisania umowy.

Oferty w przetargu złożyły trzy firmy, a rozstrzał cenowy był spory. Najmniej, bo 1,9 mln zł, zaproponowało Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew i ta oferta zwyciężyła.

Najwięcej, bo prawie 5,3 mln zł oczekiwało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Białej Podlaskiej. Na ok. 2,3 mln swoją ofertę wyceniło Przedsiębiorstwo Transportowo-Handlowo-Usługowe Jacek Michałek z Lublina. Gmina zarezerwowała ok. 2 mln zł, a zatem w przeznaczonej kwocie mieściła się tylko oferta firmy z Parczewa.

Przy wyborze zwycięzcy gmina Podedwórze brała pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też okres gwarancji (40 proc.).

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 54eab9a593

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Pożar zboża na pniu

Fot. OSP Milanów

Zboże spłonęło na powierzchni około 3 ha

Fot. OSP Milanów

Działania polegały na użyciu prądów wody w natarciu oraz zraszaczy samochodowych

27 czerwca OSP Milanów wzięła udział w gaszeniu pożaru zboża na pniu w Cichostowie-Kolonii. Zboże spłonęło na powierzchni około 3 ha. Nie było osób poszkodowanych.

Działania polegały na użyciu prądów wody w natarciu oraz zraszaczy samochodowych. Jak podkreślają strażacy, nieocenioną pomocą były ciągniki i agregaty rolnicze miejscowych gospodarzy, którzy maksymalnie ograniczyli możliwość rozprzestrzeniania się ognia.

Przyczyny pożaru ustala policja.

w

JABŁONECZKA wyróżniona na ogólnopolskim festiwalu „Dziecko w Folklorze"

Zespół Jabłoneczka wystąpił w składzie: Gaja Paluszkiewicz, Julia Wasiczuk, Katarzyna Gomułka, Martyna Bujnik, Julia Chlebek, Róża Świderska, Magdalena Szwaj, Weronika Szwaj, Anna Derlukiewicz, Maria Jańczak. Opiekunem zespołu jest pani Marzena Zieńczuk

Jabłoń: 15 i 16 czerwca w Baranowie Sandomierskim odbył się XXX Ogólnopolski Festiwal Folklorystycznej Twórczości Dziecięcej. Zespół „JABŁONECZKA" ze Szkoły Podstawowej w Jabłoniu wrócił z festiwalu z wyróżnieniem

Ponad 550 uczestników festiwalu, 50 punktów programowych, w tym 10 widowisk obrzędowych, sześć kapel, siedmiu instrumentalistów, ośmiu śpiewaków solistów, 11 grup śpiewaczych oraz siedem zespołów tanecznych - tak w liczbach przedstawia się XXX Ogólnopolski Festiwal Folklorystycznej Twórczości Dziecięcej. Powiat parczewski reprezentowała grupa „JABŁONECZKA".

W ogólnej ocenie pod uwagę brany był dobór repertuaru, cechy regionalnego stylu oraz wartości etnograficzne, wykonawcze i artystyczne. Zespół wykonał dwie pieśni z Lubelszczyzny: „Tu zgórek, a tu dół" oraz „Paw". Występ przyniósł dziewczętom wyróżnienie. Wszystkie konkursowe występy oceniało jury w składzie: dr Jolanta Dragan – etnograf i muzyk, kustosz Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, dr Kinga Strycharz-Bogacz – etnomuzykolog, Katolicki Uniwersytet Lubelski, dr Agnieszka Szokaluk-Gorczyca – kulturoznawca, historyk sztuki, śpiewaczka.

ema

Wakacyjny Maraton Aktywności

Siemień: Dla tych, którzy spędzają wakacje w domu, Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu przygotował mnóstwo atrakcji.

W programie znalazł się rajd rowerowy, zajęcia sportowe i plastyczne. Zorganizowano warsztaty lepienia pierogów.

Celem warsztatów było kultywowanie tradycji, a także okazja do międzypokoleniowego spotkania dzieci i członków z Klubu Seniora w Siemieniu. Dzieci brały aktywny udział w warsztatach, podczas których poznały tajniki wykonania tradycyjnych, polskich pierogów.

Wychowankowie wraz z seniorami wspólnie przygotowali i wałkowali ciasto, wycinali kółka z ciasta oraz układali farsz i owoce. Starali się, aby każdy wyszedł im jak najpiękniej. Zwieńczeniem spotkania była degustacja własnoręcznie zrobionych pierogów, które serwowane były z owocowymi koktajlami.

ema

Dzięki pomocy pani Natalii Chudzik powstały pyszne owocowe koktajle. Owoce na spotkanie dostarczyła firma Agronom Berries Group. „Międzypokoleniowe Warsztaty Kulinarne" to propozycja trzeciego dnia maratonu aktywności. Wspólnymi siłami ulepiono 408 pierogów!

PAR

Gorące podziękowania i Bóg zapłać

Wszystkim,
którzy uczestniczyli w pogrzebie

Świętej pamięci

Kazimierza Kaznowskiego

Dziękujemy za wspólną modlitwę, okazane współczucie i słowa wsparcia.
Z całego serca dziękujemy Ks. Janowi Kociubińskiemu
za wzruszającą Mszę pogrzebową.
Jesteśmy wdzięczni za obecność Kombatantów
ze Sztandarem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość" z Lublina.

Żona, córka i syn z rodzinami

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Milanów

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A oraz na stronie internetowej www.ugmilanow.bip.lubelskie.pl, został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 28.06.2024r. do dnia 18.07.2024r.) wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność gminy Milanów przeznaczonych do dzierżawy.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu (83) 3567624

WÓJT GMINY JABŁOŃ

Informuje, iż dnia 27 czerwca 2024 r. wydano Zarządzenie Nr 16/24 Wójta Gminy Jabłoń w sprawie sporządzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem. Wykaz nieruchomości podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Jabłoń przy ul. Augusta Zamoyskiego 27 na okres 21 dni oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Jabłoń.

eprasa.pl 54eab9a593

Noc Świętojańska na placu Wolności

Fot.Gmina Parczew

W części artystycznej nie zabrakło przedstawicieli najmłodszego pokolenia

W programie był m.in. pokaz ognia

Impreza z okazji Nocy Świętojańskiej została zorganizowana na placu Wolności w Parczewie.

Noc Świętojańska w Parczewie rozpoczęła się widowiskiem obrzędowym oraz występem chóru Gaudium ze Szkoły Podstawowej nr 3 pod kierunkiem Katarzyny Kowalczyk. Uczestnicy bawili się podczas występów zespołów: Tyśmienica i Krambabula, a na zakończenie nie zabrakło widowiskowego pokazu tańca z ogniem w wykonaniu Teatru Ognia „Utopia". Imprezę zorganizował Parczewski Dom Kultury.

Noc Świętojańska to wydarzenie, które pochodzi z czasów dawnych Słowian.

- Przesilenie letnie w kulturze dawnych Słowian było okazją do zabawy. To właśnie wtedy wypadała noc Kupały. Świętowanie najkrótszej nocy w roku było tradycją, a w różnych regionach Polski obchodzono ją na różne sposoby. Wszędzie jednak wierzono, że jest to magiczna noc, podczas której dzięki przesądom i rytuałom można przyciągnąć szczęście oraz zdrowie - informuje Interia.

Kiedy jednak Kościół katolicki zaczął asymilować pogan, stwierdzono, że noc Kupały stanowi problem. To właśnie dlatego wprowadzono noc świętojańską.

- Zamiast pozbyć się dawnych wierzeń oraz przesądów, zdecydowano się je przejąć. Kościół katolicki ustanowił, że noc świętojańska wypada z 23 na 24 czerwca. To 2-3 dni po nocy Kupały (20 czerwca), czyli najkrótszej nocy w ciągu roku. Noc świętojańska obchodzona jest w wigilię św. Jana Chrzciciela. Pomimo próby przejęcia tradycji, wiele pogańskich przesądów oraz wierzeń przeplata się z obchodami religijnymi - czytamy na Interii.

GR

Przyjacielskie zawody nad parczewskim zalewem. Złowili ponad 20 kg ryb

Uczestnicy rywalizacji na pamiątkowym zdjęciu

Fot.Koło PZW Parczew-Miasto

W programie był też poczęstunek

Nad Zalewem „Relaks" została zorganizowana kolejna edycja przyjacielskich zawodów spławikowych o Puchar Trzech Kół.

Gospodarzem i organizatorem zawodów było Koło PZW Parczew-Miasto. Pogoda była wyśmienita, brania zaś zmienne. Ogółem udało się złowić ponad 23 kg ryb.

- Łowiliśmy przeważnie karasie, krąpie, wzdręgi i sumiki karłowate. Na starcie stanęły trzy 6-osobowe drużyny: Koło PZW Parczew-Miasto, Koło PZW Parczew-Huta i Koło PZW Jabłoń - relacjonują przedstawiciele Koła PZW Parczew-Miasto.

Kolejna edycja zawodów odbędzie się 6 lipca nad zbiornikiem Jabłoń

Zwycięska drużyna otrzymała puchar, a najlepsi wędkarze w klasyfikacji generalnej odebrali pamiątkowe medale. Całość przebiegła w bardzo przyjaznej atmosferze i zakończyła się tradycyjnym poczęstunkiem.

W związku z organizacją zawodów wędkarskich zbiornik „Relaks" został na 6,5 godziny wyłączony z „powszechnego wędkowania".

Najlepsi indywidualnie:

1. Piotr Ziółkowski - Koło PZW Parczew-Huta – 3510 pkt

2. Maciej Sikorski - Koło PZW Parczew-Miasto – 3220 pkt

3. Dariusz Nastaj - Koło PZW Jabłoń – 1900 pkt

Klasyfikacja końcowa:

Koło PZW Parczew-Huta – I miejsce

Koło PZW Parczew-Miasto – II miejsce

Koło PZW Jabłoń – III miejsce

Kolejna edycja zawodów odbędzie się 6 lipca nad zbiornikiem Jabłoń. Tym razem gospodarzem zawodów będzie Koło PZW Jabłoń.

GR

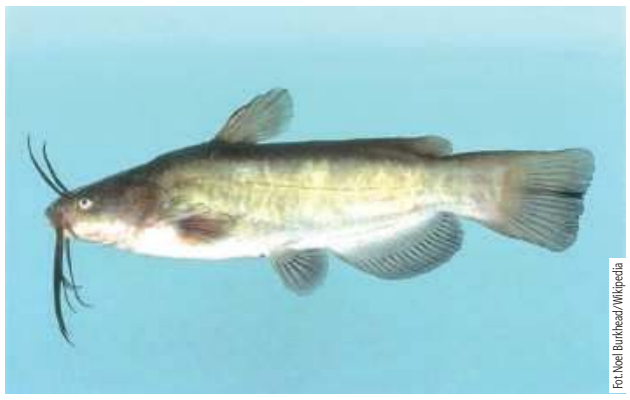

Fot.Noel Burkhead/Wikipedia

Łowiono przeważnie karasie, krąpie, wzdręgi i sumiki karłowate. Sumik karłowaty (sumik amerykański, amerykański sumik karłowaty) – to gatunek słodkowodnej, drapieżnej ryby sumikowatej. Poławiany przez wędkarzy, prezentowany w akwariach publicznych...

PAR

eprasa.pl 54eab9a593